Należytość pocztowa opłacona gotówką | Wydanie B. C. | Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto PKO. Kraków Nr. 401.098.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — **Kraków, wtorek, dnia 22 września 1936 r.** — **Nr 260.**

Przed generalnym atakiem
hiszpańskich wojsk narodowych na Bilbao

Burgos, 21. 9. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi: Gen. Mola oświadczył oficjalnie, że generalny atak na m. Bilbao zostanie podjęty 25 bm. o godz. 1 w nocy. Jeżeli nie wszczęte zostaną rokowania w sprawie poddania się miasta, atak przeprowadzony zostanie wszystkimi środkami, pozostającymi do dyspozycji gen. Mola. Z polecenia gen. Mola samoloty wojsk narodowych zrzuciły nad Bilbao i Santander ulotki, wzywające do ewakuowania kobiet i dzieci. Ulotki zapewniają poza tym bezpieczeństwo wszystkim żołnierzom wojsk rządowych, którzy złożą broń, zapowiadając represje jedynie przeciwko bezpośrednim sprawcom mordów i grabieży. Gen. Mola uprzedza, że z dniem 25 września podejmie energiczne działania wojenne przeciwko wspomnianym dwóm miastom, jeśli do tego czasu nie poddadzą się one wojskom narodowym.

Z otoczenia gen. Mola komunikują, że na front aragoński zostały skierowane znaczne siły, aby z jak najlepszym rezultatem zaatakować Madryt.

Żywność dla bohaterskich obrońców Alkazaru

La Coruna, 21. 9. (PAT). Dwa samoloty powstańcze krążyły wczoraj nad Alcazarem, zrzucając żywność dla oblężonych.

Toledo, 21. 9. (PAT). Po wybuchu miny, założonej pod Alcazarem, krążyły pogłoski, iż zostały uszkodzone liczne zabytki historyczne, posiadające wielką wartość artystyczną. Korespondent Havasa stwierdza, że witraże w katedrze nie zostały uszkodzone. Podobnież zostały nietknięte dom el Greco, kościół san Juan de Los Reyes oraz synagoga. Klasztor san Juan de Los Penitentes został zburzony wkrótce po wybuchu powstania.

Madryt pod terrorem anarchistów

Paryż, 21. 9. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Madrytu, iż stolica Hiszpanii żyje obecnie już w stanie oblężenia. Żywność wydawana jest za kartkami. Miasto przygotowuje się gorączkowo do obrony. Na przedmieściach buduje się barykady i okopy. Napięcie między anarchistami a komunistami i socjalistami utrzymuje się w dalszym ciągu, a nawet potęguje się.

„Figaro" zamieszcza wywiad z wybitną osobistością hiszpańskiego świata parlamentarnego, która zdołała się wydostać z Madrytu. Parlamentarzysta, który zastrzegł sobie incognito potwierdził również, iż anarchiści opanowali całkowicie władzę stolicy, on zaś choć posiadał pozwolenie na wyjazd, wydane przez rząd, musiał się starać jeszcze o drugie pozwolenie od komitetu anarchistycznego. Najbliższa rodzina prez. Azany mimo interwencji z jego strony nie została wypuszczona z Madrytu. Rozmówca hiszpański zaręczył słowem honoru dziennikarzowi francuskiemu, iż anarchiści dokonali już w samym Madrycie około 25 tys. egzekucyj.

Największe fabryki broni w rękach wojsk narodowych

Hendaye, 21. 9. (PAT). Do Saint Jean de Luz przez całą noc przybywały hiszpańskie statki rybackie z uchodźcami z Zaraus, Gueteria, Motrico i Bermo. Wojska gen. Mola kontynuujące ofenzywę zajęły m. Zumaya. Milicja ludowa nie stawia oporu z powodu braku amunicji.

Na froncie asturyjskim wojska narodowe zajęły m. Trubia, gdzie znajdują się największe w Hiszpanii fabryki broni.

Irlandczycy przeciwko komunizmowi

Dublin, 21. 9. (PAT). W Cork odbyła się wielka manifestacja przeciwkomunistyczna — w której wzięło udział przeszło 40 tysięcy osób. Uchwalono m. in. rezolucję, wyrażającą sympatię „katolikom prześladowanym w Hiszpanii".

P. premier na urlopie

Warszawa, 21. 9. (PAT.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski rozpoczął dziś 1-tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. premiera zastępuje wicepremier Kwiatkowski.

Finansiści francuscy w Polsce

Warszawa, 21. 9. (Telef.) W Warszawie bawią przedstawiciele Banque de Pays du Nord i Koncernu Schneider i Creuzot p. Koehl, Benezit i Chabanne. Podczas tygodniowego pobytu goście francuscy przeprowadzą szereg rozmów z przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji i Skarbu na temat rozszerzenia współpracy finansowej, związanej z dalszą budową i eksploatacją magistrali węglowej Śląsk — Gdynia. Chodzi tu w szczególności o budowę 2 toru kolejowego, który nie został wzniesiony wskutek wstrzymania dalszych transz pożyczki francuskiej oraz o przejęcie eksploatacji nowej linii przez koncern francuski.

LIKWIDACJA STRAJKU W OKRĘGU LILLE

Paryż, 21. 9. (PAT.) Po dziesięciodniowym strajku podjęli pracę robotnicy w przemyśle włókienniczym w Lille i okolicy. Ogółem powróciło do pracy 30.000 robotników.

Wynik wyborów w Szwecji

Sztokholm, 21. 9. (PAT.) Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do drugiej Izby Riksdagu. Poprzednie wybory odbyły się na jesieni 1932 r.

Do głosowania są uprawnieni wszyscy obywatele szwedzcy zarówno kobiety, jak i mężczyźni, po osiągnięciu wieku lat 23. W 28 okręgach wybrano ogółem 230 deputowanych. Przebieg wyborów w całym kraju był zupełnie spokojny. Według prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty agrariusze 36 mandatów, Stronnictwo Ludowe 27, socjaldemokraci 112, partia socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5 .

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrariusze 36, Stronnictwo Ludowe 24, socjaldemokraci 104, partia Kilboma 6, komuniści 2.

—o-o-o—

Komitet obrony uboju rytualnego — radzi

Warszawa, 21. 9. (Telef.) Wczoraj odbyły się poufne narady działaczy żydowskich zjednoczonych w komitecie obrony uboju rytualnego. Radzono nad memoriałem, który będzie złożony przez żydowskich senatorów i posłów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W czasie obrad wskazywano na to, że niektóre przepisy wydanego niedawno rozporządzenia o uboju rytualnym trudno będzie wprowadzić w życie. Rzeźnicy żydowscy postanowili zwołać wielką konferencję delegatów wszystkich gałęzi przemysłu mięsnego, zainteresowanych sprawą uboju rytualnego. Powodem zwołania tej konferencji jest zamiar zwrócenia się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie dodatkowego rozporządzenia w sprawie uboju rytualnego oraz komentarza do niego.

Zjazd niemiecki w Łodzi

Łódź, 21. 9. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi doroczny zjazd niemieckiego związku kulturalno-gospodarczego, organizacji stojącej na stanowisku lojalnej współpracy ze społeczeństwem polskim w ogólnym dziele budowy państwa polskiego. Na zjazd przybyło ponad 100 delegatów reprezentujących poszczególne ośrodki. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych, po czym wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta R. P. i gen. Rydza Śmigłego.

Zgromadzenie Ligi Narodów
radzić będzie nad losami pokoju

Genewa, 21. 9. (PAT). Dziś o godz. 1-szej przewodniczący Rady Ligi p. Rivas Vicunna (Chili) dokonał otwarcia 17-go Zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i pozyskania dla niej współpracy wszystkich państw. W tym właśnie celu delegacja chilijska zgłosiła swego czasu pewne propozycje, dotyczące reformy paktu, która zdaniem mówcy, jest jednym z najpilniejszych zadań obecnego Zgromadzenia.

Najistotniejszym zadaniem Ligi Narodów jest obrona pokoju. Pod tym względem — mówił przewodniczący Rady — byłoby niebezpiecznie zamykać oczy na obecną niepokojącą sytuację. Od czasu powstania Ligi Narodów nie było tak wiele ciemnych chmur na choryzoncie a sumienia ludzkie nie były tak zdezorjentowane, jak obecnie. Mowę swą zakończył p. Rivas Vicuhna wyrażając nadzieję, iż nad światem zapanuje nareszcie idea pokoju.

Bezpośrednio po przemówieniu otwarcia, p. Rivas Vicuhna zaproponował wybór komisji weryfikacyjnej w następującym składzie: Tudela y Cvarela (Peru), Eden (W. Brytania), Delbos (Francja), Litwinow (Z. S. R. R.), Limburg (Holandia), Osuski (Czechosłowacja), Politis (Grecja), Jordan (N. Zelandia), Arras (Turcja).

Głosowanie na listę kandydatów do komisji weryfikacyjnej, które na życzenie delegacji abisyńskiej było tajne, dało następujące wyniki: 52 państw głosujących, jedna kartka biała, 51 ważnych. Wymagana większość 26. Otrzymali Eden 47, Litwinow 47, Delbos 46, Osuski 43, Politis 43, Arras 41, Tudela 41, Jordan 39, Limberg 39.

Po zakomunikowaniu zgromadzeniu wyników głosowania, przewodniczący oznajmił, iż komisja weryfikacyjna zbierze się natychmiast.

Haile Selassie w drodze do Genewy

Londyn, 21. 9. (PAT). Haile Selassie wystartował dzisiaj w południe samolotem do Genewy.

Reuter donosi z Genewy, iż wiadomość, że negus ma przybyć tam po południu wywołała wielką sensację. Zwracają uwagę, że negus nie będzie mógł wystąpić na Zgromadzeniu przed decyzją komisji weryfikacyjnej w sprawie pełnomocnictw delegacji abisyńskiej. W razie odmowy uznania pełnomocnictw, delegacja abisyńska będzie mogła złożyć protest, lub odwołać się do trybunału haskiego.

—oo—

Mandat Abisynii uznany za ważny!

Warszawa, 21. 9. (Telef.) Z Genewy donoszą, że wbrew wszelkim spodziewaniom komisja weryfikacyjna uznała mandat delegacji abisyńskiej za ważny.

— • —

Wielki dzień katolickiego Lwowa

Lwów, 21. 9. (Tel. wł.). (Kr). Polski, katolicki Lwów, a z nim cała archidiecezja lwowska, przeżyła w niedzielę wielkie, niezapomniane chwile. Uroczystości niedzielne ku czci Najdostojniejszego Arcypasterza stały się potężną, imponującą manifestacją, w której dosłownie cała katolicka ludność miasta wzięła udział. Rozpoczęły się one

uroczystym nabożeństwem

przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej **na** Górnym Łyczakowie. Obszerny plac przed **kościołem** zaległy nieprzeliczone tłumy wiernych, organizacje katolickie i duchowieństwo świeckie i zakonne. Wewnątrz świątyni zajęli miejsce: msgr. **A. Paccini, p. o. nuncjusz apostolskiego,** dostojnicy kościelni, przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowych i miasta, dalej profesorowie wyższych uczelni w togach i łańcuchach, sokolstwo, duchowieństwo i wierni.

Uroczystą Mszę św. odprawił **ks. dr A. Warszelewicz** w koasystencji Najdostojniejszego Jubilata: podczas Mszy św. chór „Echa" wykonał szereg pieśni. Podniosłe kazanie wygłosił J. E. ks. biskup dr Eugeniusz **Baziak,** który następnie odczytał łaciński tekst **odręcznego pisma Ojca świętego** do Jubilata. W piśmie tym: Ojciec święty przesyła serdeczne życzenia i gorące słowa uznania za rządy Archidiecezją, upoważniając zarazem J. E. Ks. Arcybiskupa do udzielenia zebranym wiernym **zupełnego odpustu apostolskiego** — i przesyłając błogosławieństwo dla Jubilata, ks. biskupa sufragana, kleru i całego społeczeństwa polskiego. Treść tego pisma Ojca świętego przełożył następnie na język polski ks. kanclerz Z. Hałuniewicz, po czym, po ukończonej Mszy św. Najdostojniejszy Arcypasterz udzielił zebranym zupełnego odpustu apostolskiego.

* * *

Po nabożeństwie ruszył olbrzymi manifestacyjny pochód z ul. Łyczakowskiej na plac Mariacki, gdzie nastąpić miał akt **publicznego złożenia hołdu.**

Najdostojniejszego Jubilata powitały zjednoczone chóry lwowskie pieśniami: „Gaude Mater Polonia" i „Bogarodzico", po czym przemówił w gorących słowach **prezes A. K. we Lwowie, p. Stanisław Langie.** W pięknym swym przemówieniu przypomniał cztery najdonioślejsze momenty z owocnej a długiej działalności kapłańskiej Najdostojniejszego Jubilata, tj. budowę kościołów w Tarnopolu i we Lwowie, Synod diecezjalny w r. 1930 oraz założenie Akcji Katolickiej we Lwowie. Wskazując na groźne niebezpieczeństwo czyhające na katolicką Polskę od wschodu i zachodu (neopoganizm), złożył imieniem A. K. uroczyste zapewnienie **dalszej wytrwałej pracy w myśl wskazówek i w duchu Kościoła oraz wyrazy gorącej czci i synowskiego przywiązania do osoby Jubilata.**

Widocznie wzruszony **J. E. ks. Arcybiskup** w odpowiedzi wygłosił dłuższe przemówienie, dając wyraz swej radości na widok tych licznych rzesz wiernych z całej archidiecezji, które przybyły do Lwowa z okazji Jego złotych godów kapłańskich. Dzień ten wzmoże żywą wiarę w sercach i silniej zadzierzgnie węzły między owieczkami a ich pasterzem. A łączność ta jest niesłychanie ważna i zwłaszcza potrzebna w dzisiejszych czasach, kiedy wróg czyha do okoła i znajduje się już i wśród nas.

Każdy Polak, to dobry katolik, — ciągnął dalej Jubilat, — ale jeżeli dbamy — i słusznie — o zwiększenie siły obronnej naszej armii, to musimy się **uzbroić i wewnętrznie, przygotować należycie do czekającej nas walki, skonsolidować się, pogłębiać wiarę, wyrobić w sobie niezłomny hart ducha, abyśmy w potrzebie nie zawahali się oddać krew swoją a nawet i życie w obronie nauki i wiary Chrystusowej. Jednym z najskuteczniejszych środków walki w obronie tych ideałów, drogich sercu każdego Polaka, jest owocna działalność Akcji Katolickiej, która i w naszym kraju coraz silniej i pięknie] się rozwija.**

Piękne swe, pełne głębokich myśli przemówienie zakończył Najdostojniejszy Jubilat **udzieleniem błogosławieństwa zebranym rzeszom.**

Odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga" oraz „Boże coś Polskę" zakończyła się podniosła uroczystość, po czym J. S. ks. Arcybiskup w towarzystwie msgr. Pacciniego wsiedli do samochodu. Po drodze publiczność wznosiła gromkie okrzyki na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej i Najdostojniejszego Jubilata.

* * *

Podkreślić należy **niesłychanie sprawną i funkcjonującą bez zarzutu organizację całego zjazdu jubileuszowego.** Komitet obchodu w składzie: J. E. ks. biskup dr Eug. Baziak jako przewodniczący, J. O. księżna Eleonora Lubomirska i prezes A. Langie jako zastępcy, oraz ks. A. Gromadzki, jako sekretarz, nie zaniedbał niczego, by cały obchód przybrał jak najwspanialsze ramy, przy zachowaniu wzorowego wręcz porządku.

Na pełną pochwałę zasługuje też i **postawa ludności miasta Lwowa, która karnie i ochotnie stosowała się do wskazówek straży porządkowej. Bez przesady** ocenić można liczbę uczestników niedzielnych uroczystości **na sto tysięcy ludzi.** Że mimo zgromadzenia się takich tłumów wszystko odbywało się w idealnym porządku, bez najdrobniejszych nawet incydentów, to w równej mierze zasługa organizatorów jak i ludności Lwowa.

—:000:—

Gorąca przedwyborcza niedziela w Łodzi

Warszawa, 21. 9. (Tel.) Z Łodzi donoszą, że wczoraj jako w ostatnią przed wyborami samorządowemi niedzielę, odbyło się mnóstwo zebrań przedwyborczych. Stronnictwo Narodowe urządziło z górą 40 zebrań.

Liczne były także wczorajsze zebrania, zorganizowane przez P. P. S. i związki zawodowe, ulegające coraz wyraźniej wpływom komunistycznym. Odbyło się również dużo zebrań, zwołanych przez t. zw. chrześcijańsko-narodowy front robotniczy, składający się z Chrześcijańskiej Demokracji N. P. R., Ch. Z. Z, i in.

Władze policyjne wydały w przedostatnią niedzielę przedwyborczą rozmaite zarządzenia zapobiegawcze. Policja w nocy z soboty na niedzielę przeprowadziła rewizje w lokalach Stronnictwa Narodowego oraz lewicowych ugrupowaniach związkowych **w poszukiwaniu broni palnej i rozmaitych narzędzi bójki, przy czym u socjalistów miała znaleźć policja wiele materiału.** W nocy z soboty na niedzielę toczyły się w mieście liczne bójki. W związku z obchodem „krwawej środy", poczas którego zabito 1 żyda, uczestnika pochodu i 2 inne osoby zmarły z powodu odniesionych ran, **władze policyjne aresztowały w Łodzi kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego.** Aresztowano i wywieziono do Berezy 5 działaczy komunistycznych, **w tym 3 żydów.** Szczególnie zawzięta walka rogrywała się w dzielnicy Widzew, gdzie znajduje się słynna Widzewska Manufaktura. Właściciel tej fabryki **p. Uszer Kohn kieruje agitacją wśród robotników za listą frontu czerwonego.** Z polecenia władz bezpieczeństwa **zawieszony został w sobotę łódzki Oddział Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i Średnich pod zarzutem działalności antypaństwowej.** Lokal związku opieczętowano. W ostatnich dniach policja skonfiskowała niektóre ulotki wyborcze.

— 000 —

Abisynia pozostaje w Genewie!?

Genewa, 21. 9. (Tel.). 17-te Zgromadzenie Ligi Narodów otwarto dziś w atmosferze powszechnego przygnębienia i niepokoju. Na wszystkich bocnych w Genewie ciąży świadomość bezsilności Ligi wobec coraz liczniej powstających ognisk niepokoju, nietylko w Europie, ale na całym świecie. Tymczasem Liga Narodów zająć się musi **przede wszystkim zamknięciem konfliktu prawnego i zbrojnego włosko-abisyńskiego.** Delegaci abisyńscy na inauguracyjnym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zasiedli na sali obrad, uważając, iż nająą słuszne po temu prawa. **Jednocześnie pustką stały fotele delegacji włoskiej.** Nie przybędą, gdyż dotąd, **dopóki delegacja abisyńska nie będzie usunięta.** Sposób pozbycia się delegacji Abisynii był jedynym tematem zakulisowych rozmów, toczonych w ciągu ubiegłych 3 dni w hotelach genewskich. Uznano, że **należy zbadać pełnomocnictwa tej delegacji przez komisję weryfikacyjną, jednak nie wszyscy gotowi byli brać udział w tej operacji.** Po bezskutecznych rokowaniach uznano za niemożliwe utworzenie takiej komisji weryfikacyjnej, która by jednomyślnie orzekła, **że pełnomocnictwa wysłanników Negusa są nie ważne.**

Wobec tego dzisiaj rano po otwarciu Zgromadzenia i po banalnej mowie inauguracyjnej zaproponował tymczasowy przewodniczący delegat Chile utworzenie 9 osobowej komisji weryfikacyjnej, do której weszli m. in. delegaci: W. Brytanii, Francji, Turcji, Sowietów, Holandii i Nowej Zelandii, czyli zarówno tacy, którzy są za usunięciem Abisyńczyków, jak i tacy, którzy sprzeciwiają się tmu. Komisja weryfikacyjna zaczęła swe prace w godzinach przed południowych, **po południu zaś wbrew wszelkim przewidywaniom uznała mandat delegacji abisyńskiej za ważny.**

ARGENTYŃCZYK PRZEWODNICZĄCYM ZGROMADZENIA LIGI.

Paryż, 21. 9. (PAT). Havas donosi z Genewy, ze przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Narodów został obrany 44 głosami na 49 głosujących minister spraw zagr. Argentyny **Saavedra Llamas.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 9. (Telef.). **Dewizy:** Belgia 89.75; Berlin 212.35; Gdańsk 100.00; Amsterdam 360.35; Kopenhaga 120.15; Londyn 26.91, Oslo 135.20; Paryż 34.95; Praga 21.93; Sztokholm 138.70; Zurych 173.05; Medjolan 41.90. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 101.50; Węgiel 14.50; Lilpop 13.60; Ostrowiec 30.00; Starachowice 34.75. Tendencja słabsza.

Papiery: 3 proc. poż. inwest. 1-sza emisja 62.25; serie 75.50; 3 proc. poż. inwest. 2-ga em. 63.00; serie nienotowane; 5 proc. poż. konwersyjna 51.50; 4 proc. premiewa dolarowa 46.00; 7 proc. stabilizacyjna 55.50; 56.00 ost. drobne.

Uroczystości dla uczczenia hetmana Czarnieckiego

odbędą się 15 sierpnia 1937 r.

Kielce, 21. 9. (PAT). We Włoszczowej i Czarncy odbyło się posiedzenie komitetu uczczenia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego, na którym przyjęto sprawozdanie z dokonanych robót i stwierdzono, iż wszelkie prace restauracyjne w kościele i krypcie zostały wykończone. Komitet przeprowadził wstępne narady nad sprawą budowy szkoły i świetlicy, które mają być oddane do użytku w czasie uroczystości. W związku z tym komitet postanowił, iż uroczystości ku czci hetmana Stefana Czarnieckiego oraz poświęcenie szkoły i świetlicy odbędą się w dniu święta żołnierza w sierpniu 1937 r.

Wielkie pielgrzymki kobiet na Jasną Górę

Warszawa, 21. 9. (Telef.). W dniach 26 i 27 bm. odbędą się wielkie pielgrzymki kobiet z całego kraju na Jasną Górę. Władze kolejowe uruchomić mają 49 pociągów popularnych do Częstochowy ze wszystkich dyrekcyj kolejowych.

11 dzień ciągnienia Loterii Państwowej

Warszawa, 21. 9. (Telef.) **W 11 dniu** ciągnienia 37-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły w 1 i 2-im ciągnieniu: **po 10.000 zł. 11.313,** 178.468, **po 5.000 zł.** — 117.916, **127.403,** 13?.314, **po 2.000 zł.** — 1.886, 4.508, 14.294, 31.358, 74.108, 87.819, 88.622, 105.538, **132.756,** 146.514, 159.510, 164.223, 172.314, 187.208.

W 3 i 4 ciągnieniu: **75.000 zł. 54.738,** 176.470, **25.000 zł.** — 160.232, **po 10.000 zł.** — 58.373, 171.615, **po 5.000 zł.** — 114.629, **115.541,** 136.504, 149.144, **po 2.000 zł.** — 12.356, **18.780,** 30.317, 30.777, 59.321, 83.021, 89.002, **92.762,** 96.087, 96.255, 169.314, 175.084, **177.803.**

Nowy proces o nadużycia w Otwocku

Warszawa, 21. 9. (Telef.). **Przedmiotem** rozprawy sądowej będzie znów afera, ujawniona przed rokiem na terenie samorządu i uzdrowiska Otwock pod Warszawą. Po zdemaskowaniu oszukańczej działalności burmistrza Górzyńskiego, który wraz z kilku urzędnikami popełnił krociowe defraudacje, władze nadzorcze zarządziły szczegółową kontrolę ksiąg, **która doprowadziła do wykrycia dalszych nadużyć.** M. in. stwierdzono, że 4 inkasentów wraz z kierownikiem inkasowym Kreinem przez dłuższy czas **przywłaszczyli sobie kwoty inkasowe za elektryczność i wodę.** — Staną oni przed warszawskim Sądem Okręgowym dnia 3 października br.

Prosimy uprzejmie P. T. Prenumeratorów

*o łaskawe **wyrównanie zaległości,** oraz **uiszczenia należności bieżących** aż do odwołania na dotychczasowe konto P. K. O. Nr. 401-099.*

Surowe kary za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu drogowym

Warszawa, 21. 9. (PAT.) Premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, **oraz** starostów, stwierdzający, **że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach nie dały dostatecznych wyników.** Przede wszystkim wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przy czym większość tych wykroczeń wywołana **jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg.** Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga podkreślenia, zaś na wypadek wojny, podniesionego nastroju i wzmożonego ruchu na drogach niepo szanowanie przepisów może mieć **daleko idące konsekwencje zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk.** — W związku z tym dla skutecznejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i **baczne nadzorowanie ruchu na drogach.** W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, **stosowane być mają surowe kary.**

—000—

Prez. Azana uwięziony przez komunistów!?

Burgos, 21. 9. (PAT). Z Tetuanu donoszą, **że flota narodowa zdobyła rządową łódź podwodną, biorąc załogę do niewoli. Trubia została zajęta przez oblężone w Oviedo wojska** powstańcze pod dowództwem plk. Aranda, co **oznacza,** że wojska rządowe zostały odparte **od Oviedo o 13 klm. Wedle doniesień z Madrytu prezydent Azana został uwięziony przez komunistów. Kilku członków lewicy republikańskiej, którzy usiłowali się do niego przedostać zostało zabitych.**

—:000:—

„Wiciarze“

Mamy dyskusję na temat organizacji młodzieży wiejskiej, t. zw. „Wiciarzy“. A to w związku z wypadkami w Lubelszczyźnie. Pokazało się bowiem, że do tej organizacji przeniknęły wpływy komunistyczne i one to doprowadziły do owych zajść...

Zapewnia nas o tym „Gazeta Polska“, a jej pogląd potwierdza „kierownictwo ruchu ludowego“, które w „Robotniku“ i w „Czasie“ pomieściło artykuł wyjaśniający te zajścia i rolę komunistów.

WŁADZE ORGANIZACYJNE O KOMUNIŹMIE.

Autor tego artykułu przypomina, że w myśl instrukcyj „Kominternu“ komuniści usiłują przenikać do wszelkiego rodzaju organizacyj, nawet — religijnych. Potem oświadcza:

„Nie jesteśmy też ślepi na fakt, iż komuniści usiłują przenikać także do Kół tak Stronnictwa Ludowego, jak „Wici“ i przyczepiać się do każdej ich akcji — czasem nawet ze skutkiem. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego nawet wtedy, gdy pewne czynniki kierując się bardzo krótkowzroczną polityką patrzyły z nieukrywanym zadowoleniem na przenikanie komunistów (prawdziwych czy nie) do organizacyj ludowych; sądzono zapewne, że w ten sposób ruch ludowy zostanie rozłożony od wewnątrz. Zdajemy sobie sprawę, że i w tej chwili jakaś „jaczejka“ komunistyczna może się ukrywać pod firmą Stronnictwa Ludowego czy „Wici“, nie zawsze łatwa do wykrycia nie tylko ze względu na masowość ruchu ludowego, ale i z uwagi na to, że najnowsza metoda komunistów polega na pozornym przystosowywaniu się do tła i posługiwaniu się językiem danego środowiska“.

W końcu tego artykułu czytamy, że kierownictwo tak Stron. Ludowego“, jak „Wici“, śledzi tę akcję kmunistów i szeregi organizacyjne z nich oczyszcza. Protestuje zaś przeciw posądzaniu władz tych organizacyj o bezczynność lub tolerowanie komunistycznych żywiołów u siebie.

WPŁYWY „WICIARZY“.

Obchodzi nas na razie sprawa wpływów komunistycznych na „Wici“. A obchodzić powinna wszystkich. Cokolwiek bowiem sądzimy o ideologii i o działalności tego stowarzyszenia, musimy powiedzieć, że „Wici“ stanowią dziś najaktywniejszy ośrodek t. zw. młodowiejskiego ruchu, a wpływami swoimi objęły już całą Polskę przez stowarzyszenie „Znicz“ na terenie Małopolski Zachodniej i przez „Wielkopolski Zw. Młodzieży Wiejskiej“, które się do „Wici“ — chociaż z pewnymi ideologicznymi zastrzeżeniami — przyłączyły... Co więcej! Wpływ „Wici“ sięga nawet do rządowej organizacji młodzieży wiejskiej, „Siew“, której ideologia przedstawiona w oficjalnych wydawnictwach związku, n. p. w pismach przywódcy „Siewu“, p. Gierata, — jest prawie dosłownie powtórzeniem programu i zasad „Wiciarzy“; jeśli zaś przeciw „Wiciarzom“ od czasu do czasu podnosi się fala oburzenia, a o „Siewie“ jest cicho, to tylko dlatego, że „Wiciarze“ ze swoim programem występują publicznie, a „Siewcy“ debatują nad nim w zamkniętych kółkach.

Wreszcie, jeszcze jeden jest powód, dlaczego sprawa „Wici“ winna zainteresować szeroką opinię... Czynne poparcie Stron. Ludowego przez „Wici“ podczas wyborów do Sejmu w r. 1935. wysunęło kierowników tego stowarzyszenia młodzieży wiejskiej na ważne stanowiska w Stronnictwie, a gdzieniegdzie nawet na czoło. Gdyby rzeczy miały iść dalej obecnym torem, to należałoby się liczyć z faktem, że za lat kilka, kilkanaście, Stronnictwo Ludowe — nie rozporządzające dziś większą liczbą inteligencji — może się dostać pod kierownictwo „Wiciarzy“.

„RADYKALIZM „WICI“.

Na terenie tej to właśnie organizacji — jak oświadcza „Gazeta Polska“, a „kierownictwo ruchu ludowego“ w „Robotniku“ i w „Czasie“ — stwierdzono działalność komunistów. Jest więc powód do niepokoju... A to tym większy, że, mimo zapewnień autora wzmiankowanego artykułu o walce toczonej przez „Wici“ z komunizmem odnosimy wrażenie, iż „Wici“ niebacznie same — zapewne wbrew woli kierowników — szerzenie się tych wpływów ułatwiają.

W „Wiciach“ z 13 września pisze p. Niecko, jeden z głównych przywódców tego ruchu, bardzo gwałtowny artykuł przeciw bolszewizmowi i komunizmowi. Oświadcza, że „bolszewizm, a demokracja, to dwie sprzeczności“, i w ogóle w najostrzejszych wyrazach potępia komunizm... Sądzimy jednak, że „Wici“ mimo to same ułatwiają komunizmowi robotę w swoich szeregach. A to przez swoisty radykalizm, który uprawiają. Zwłaszcza w dwóch jego objawach!

„Wici“ głoszą raykalne wywłaszczenie wielkiej własności rolnej bez odszkodowania. Jest to właśnie jeden z punktów programowych, które „Wici“ zbliżają do bolszewizmu. Inteligentni bowiem przywódcy tej organizacji wiedzą, że — wywłaszczenie bez odszkodowania jest postulatem, którego etycznie w żaden sposób nie można uzasadnić, i że tylko w Rosji bolszewickiej zostało wykonane... Jakże się wobec tego dziwić narastaniu wpływów komunizmu na „Wici“, jeśli się takie zasady głosi!

Walny zjazd „Wici“ z końca roku ub. przyjął do programu stowarzyszenia m. in. postanowienie, że „Wici“ stoją na gruncie „moralności chrześcijańskiej“. To jednak „chrześcijaństwo“ wyraziło się w organie „Wici“ wyłącznie — walką z Kościołem katolickim, bo referent spraw religijnych w tym piśmie, Dr. St. Piotrowski, w ten sposób szerzy tę „chrześcijańską“ ideologię, że młodzież wiejską karmi wyłącznie opowiadaniami o złych księżach i złych biskupach. Ani śladu chęci wniknięcia w naukę moralną Kościoła, w społeczne encykliki papieskie! Ani jednego słowa dobrego o roli pożytecznej Kościoła w dziedzinie cywilizacji lub w dziejach polskiego narodu.

W ten sposób stają się „Wici“ czynnikiem rozstroju między wsią, a Kościołem, i jeszcze dziwią się, że ze strony Kościoła spotykają się z niechęcią. W ten też sposób przygotowują na wsi grunt komunizmowi, i jeszcze dziwią się, gdy społeczeństwo im to wypomina.

Zapewne jest i w „Wiciach“ wielu ludzi szlachetnych i zdających sobie sprawę z następstw tej nierozumnej działalności. Do nich też należy się zwrócić z apelem o sumienne i objektywne zbadanie dotychczas stosowanych metod pracy i o uzdrowienie ruchu. Bo wypadki w Lubelskim dowodzą, że czas już na to badanie nadszedł ostatni.

J. P.

Przegląd prasy...

Podłoże komunizmu

„Warsz. Dziennik Narodowy“, pisząc o agitacji komunistycznej u nas, oświadcza:

„Jest grubym nieporozumieniem rozpowszechnione mniemanie, że głównym podłożem komunizmu są trudności natury gospodarczej. Czynnik ten, rzecz prosta, posiada duże znaczenie, wcale jednak nie decydujące. Należy tu uwzględnić takie czynniki, jak atmosfera moralna i umysłowa kraju, bezideowość życia politycznego, stosunek mas do grupy rządzącej i reprezentującej państwo.

Trzeba dać krajowi politykę w wielkim stylu, opartą na wartościowej, porywającej masy idei, trzeba dać mu na kierowników ludzi, którym ufa i trzeba wytworzyć zdrową atmosferę moralną, w której by nie było miejsca na „Legion zasłużonych“. Parylewiczową, Twardowskiego i t. p., a komunizm nie będzie miał dla swego rozwoju pożywki“.

Metody rządzenia w Polsce i w Niemczech

Redaktor „Dziennika Poznańskiego“ p. Winiewicz patrzył w Norymberdze na rewie partii narodowo-socjalistycznej.. Nie jest entuzjastą — zapewnia — hitleryzmu, ale nie może opędzić się pewnym wrażeniom wyniesionym z Norymbergi.

„Nie można — oświadcza — wyjeżdżać z Norymbergi do Polski, po takiej rewii siły i dyscypliny organizacyjnej, bez troski. Nasze życie polityczne wewnątrz kraju nie układa się w ostatnich czasach po linii, która by mogła budzić zadowolenie. Raczej rozproszono wiele zdrowych sił narodu raczej zdezorganizowano, niż zespolono społeczeństwo. W ostatnich zaś latach, gdy hasłem dnia było ujarzmianie przerostu demokracji partyjnej, gdy chodziło o wzrost dyscypliny społecznej rozwój wypadków poszedł po niepożądanej drodze odsunięcia się od społeczeństwa tych, co rządzą. Nie szukano kontaktu i nie współżyto z masami. A zdawałoby się, że nie potrzeba politykom, wywodzącym się z wojska, tłumaczyć jaką klęską jest utrata łączności. Stoimy dziś w przede dniu nowych prób organizowania społeczeństwa — nie należy zachęcać do niewolniczego naśladowania wzorów hitlerowskich. Są zbyt obce polskiemu duchowi. Warto się jednak przyjrzeć tym próbkom“.

Typ anarchistycznego myślenia

W śląskim tygodniku, „Kuźnica“, który zostaje w związku z Polską Partią Radykalną“ p. Filipowicza, czytamy ataki i na opozycję i na sanację. Czegóż więc „Kuźnica“ zamiast tego chce? Jaką ma ideologię?

„Byłbym w kłopocie — pisze autor tego artykułu — gdyby ktoś zapytał o tę ideologię. Tej ideologii w sensie systemu nie ma, są tylko wspólne nastawienia i materiał uczuciowy. Tworzy się coraz wyraźniej świadomość wspólnoty celów. Uczuciowo jest to już opozycja w stosunku do „opozycji“ i sanacji; świadomie jest to już negacja zarówno komunistycznego jak i kapitalistycznego porządku“.

To nie jest w porządku. To jest anarchizm myśli... Jeśli się zwalcza i jedno i drugie, a chce się czegoś „trzeciego“, to należy to „trzecie“ wyjaśnić.. Poprzestawanie na uczuciu — nie znaczy nic.

Pytania sięgające podstaw państwa

Pojawił się pierwszy numer tygodnika „Odnowa“, organu „Frontu Morges“. Spotykamy w nim artykuły p. p. Fel. Młynarskieg, Zygm. Nowakowskiego, prof. Eugen. Romera i in. W artykule wstępnym podkreślono niebezpieczeństwa dla Polski sąsiadującej z państwem dyktatury hitlerowskiej. Następnie autor rzuca pytania, które mają być przedmiotem rozważań „Odnowy“:

„Czy między dwoma państwami totalnemi, o systemie monopartyjnym, między państwem sowieckiego sierpa i młota i państwem hitlerowskiej swastyki, może ostać się Polska inna, bez władzy dyktatorskiej, bez wszechwładzy państwa, bez ujarzmienia człowieka, bez pogwałcenia sumień, bez systemu monopartyjnego, czy może w niej panować wolność, prawa człowieka i obywatela, rękojmie konstytucyjne, władza ustawodawcza i kontrolna przedstawicielstwa narodowego, odpowiedzialność rządów? Więcej jeszcze, czy między bezbożnictwem sowieckim a neopogaństwem niemieckim może się ostać Polska chrześcijańska? Czy siłę, płynącą z narzuconego ślepego posłuchu, można zrównoważyć siłą, płynącą z umiłowania ojczyzny i wolności? Czy grozie żelaznych rządów sąsiedzkich można przeciwstawić moc przyciągającą życia praworządnego i swobód obywatelskich? Czy można pogodzić siłę i stałość władzy wykonawczej z suwerennością wolnego narodu, jako właściwego w państwie swoim gospodarza? Co jest w istocie rzeczy mocniejsze: princeps legibus solutus, czy rząd zaufania narodowego? Jak rozwiązać odwieczny spór inter maiestatem et libertatem w zbawczej syntezie? Jak przygotować i uodpornić naród na ciężką walkę o byt? Jak umocnić bezpieczeństwo zewnętrzne Rzplitej? Jak w dziedzinie polityki uniknąć zależności od jednego z mocarstw sąsiedzkich i odzyskać prawdziwie niezawisłą postawę wśród narodów, głos i wpływ odpowiedni? Jak w dziedzinie wojskowej odrobić groźne opóźnienia i sprostać niezmiernym wymaganiom wojny nowoczesnej?“

Katolicy z „Czasu“ i korporacjonizm

„Czas“ wystąpił z artykułem o „chrześcijańskim“ korporacjoniźmie, by powiedzieć, że go Stolica Apost. zaleca i że

„jest koncepcją piękną, ale na to by wydała ona dobre owoce, trzeba by wpierw w naszym życiu tak społecznym jak państwowym zatriumfował światopogląd chrześcijański“.

Z tegoby wynikało, że Stolica Apostolska zaleca społeczeństwom pomysły, które się w obecnych warunkach przeprowadzić nie dadzą. I to oświadcza „Czas“ — czytamy — „jako pismo katolickie“.

—o-o-o—

Dwa miesiące wojny domowej

Przed paru dniami (18 b. m.) minęło dwa miesiące od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji. Jak ona długo jeszcze potrwa, nie wiadomo. Operacje wojenne mają przebieg dość powolny i walka przybiera co raz bardziej charakter normalnej, regularnej wojny. Nienormalne jest tylko barbarzyństwo i okrucieństwo czerwonych, urągające wszelkiemu poczuciu godności ludzkiej i szacunku dla cudzego bohaterstwa.

Choć operacje mają przebieg powolny, zupełnie wyraźne są jednak stałe postępy wojsk powstańczych, w których akcji widać pewien przemyślany, jednolity plan. W obozie powstańczym, skupiającym żywioły narodowe i antykomunistyczne, istnieją różnice poglądów politycznych, lecz wszystkich łączy wspólny cel walki o Hiszpanię wolną od moskiewskich agentur, wolną od rządów marksizmu i anarchizmu. Wszystkie też żywioły narodowe, zarówno oddziały wojskowe dowodzone przez rozmaitych generałów, jak i oddziały karlistów, alfonsistów czy też faszystowskiej Falangi Hiszpańskiej, podporządkowały się karnie wojskowemu kierownictwu gen. Franciszka Franco.

Dotychczasowy dwumiesięczny przebieg wypadków na frontach Hizpanii można podzielić na kilka okresów. **Okres pierwszy** to wybuch powstania w hiszpańskim Marokku i w szeregu miast Hiszpanii właściwej, gdzie za powstaniem opowiadają się miejscowe garnizony (całkowicie lub częściowo). Wskutek tego władza przeszła w ręce powstńców bez walki lub po krótkiej walce w takich miastach i ważnych strategicznie miejcowościach, jak na południu **Sevilla, Merida, Algeciras, La Linea**, a na północy **La Coruna, Oviedo, Valencia** (odróżnić od Walencji nad Morzem Śródziemnym), **Valladolid, Burgos, Saragossa.** Natomiast przez siły czerwonych zostało stłumione po krwawej walce powstanie w **Madrycie, Barcelonie, Walencji, Toledo** (powstańcy schronili się w zamku Alkazar) i **San Sebatian** (gdzie powstańców broniących się w koszarach im. św. Ignacego Loyoli wycięto w pień). Wybuch powstania nie przyniósł więc całkowitego sukcesu wojskom narodowym, ale odtąd dalsza **walka** przynosi im przy poparciu licznych oddziałów ochotniczych stałe postępy.

Drugi okres, to zorganizowanie się wojsk powstańczych. Na północy armia gen. Moli zaczyna **zagrażać Madrytowi.** Na południu gen. Franco napotyka na znaczne trudności w transporcie wojsk marokańskich do Hiszpanii, wskutek tego, że większość floty hiszpańskiej popiera rząd madrycki i nie przepuszcza transportów morzem. Trudność tę udaje się pokonać przez — znacznie zresztą powolniejszy — transport wojska samolotami. **Powstańcy zdobywają Cordobę i opanowują wszystkie prowincje południowe z wyjątkiem okręgu Malagi.**

Okres trzeci to uwieńczona całkowitym sukcesem próba połączenia północnej i południowej armii powstańczej oraz opanowanie prowincyj zachodnich. leżących wzdłuż granicy portugalskiej **na przestrzeni Salamanca—Sevilla.** Powstańcy dokonują tego ostatecznie, **zdobywając Badajoz.** Oddziały Legii Marokkańskiej zostają przetransportowane na front północny.

Okres szwarty. — Główny atak powstańczy zostaje skierowany (wbrew oczekiwaniom opinii europejskiej, która spodziewała się marszu na Madryt) na **Irun.** Na północy bowiem na przestrzeni Irun, San Sebastian, Bilbao, Santander aż po powstańcze Oviedo, oblężone przez czerwonych, cały pas wybrzeża od granicy francuskiej wzdłuż Zatoki Biskajskiej znajduje się jeszcze w rękach rządowych. **Powstańcy zdobywają Irun,** odcinając siły czerwonych od granicy francuskiej, a ostatnio przed kilku dniami **zdobywają letnią stolicę Hiszpanii San Sebastian.** Poza tym odcinkiem północnym w ostatnim okresie atakowali powstańcy z powodzeniem siły rządowe w okolicach Talavery, posuwając się w kierunku Toledo, by nieść pomoc bohaterskim kadetom z Alkazaru. Niestety pomoc będzie spóźniona.

Z tego krótkiego przeglądu dotychczasowych najważniejszych wydarzeń frontach Hiszpanii widać wyraźnie, że **powstańcy są siłą atakującą i że akcje swe przeprowadzają według jednolitego planu.** Siły czerwone jedynie się bronią, a jedyna ich akcja ofensywna na Balearach skończyła się zupełną klęską. Bestialskie wysadzenie w powietrze Alkazaru jest dla rządu madryckiego strategicznie bez znaczenia i nie stanowi żadnego sukcesu. Wyladowała się w tym jedynie wściekłość i bezsilność. **Szanse powstańców na ostateczne zwycięstwo oceniane chłodno i obiektywnie stale rosną.**

J. MAK.

Migawki.

„Wici“ i rząd

Na innem miejscu piszemy o organizacji młodzieży wiejskiej „Wici“. Tu zaś chcemy tylko zwrócić uwagę na jeden moment, który całkiem nieoczekiwanie się ujawnił... Oto „Gazeta Polska“ oburzając się na „Wici“, że ulegają wpływom komunistycznym, pisze, że o tych wpływach świadczy robota tej organizacji,

„robota, dla której „Wici“ czerpią pomoc materialną od rządu“.

Przecieramy oczy! Bo, jakże to? O wpływach komunistów na „Wici“ pisze się nie od dziś w prasie polskiej. A tu „Gazeta Polska“ zapewnia, że jeszcze teraz, mimo dotychczasowych przestróg prasy katolickiej, „Wici“ w dalszym ciągu „czerpią pomoc materialną od rządu...“ Oburzamy się na „Wici“. Ale teraz oburzajmy się także na drugą stronę. Jest-że to bowiem rozsądne dawać „pomoc materialną“ ruchowi, który ulega wpływom komunistycznym?

Wypowiedź „Gazety Polskiej“ nie powinna przejść bez echa i bez skutku... Należy się przypatrzyć bliżej tym czynnikom, które dawały pomoc materialną komunizującej organizacji. Bo, jeśli jej udzielały „Wiciom“, to... wartałoby wiedzieć, komu ją jeszcze dawały?

BAYARD.

Rzeczy ciekawe.

KIEDY POJAWIŁY SIĘ PIERWSZE OŁÓWKI.

We wrześniu br. upływa 175 lat od chwili założenia w 1761 roku pierwszej fabryki ołówków w Stein koło Norymbergi. Założycielem fabryki był Kasper Faber, którego ołówki do dziś cieszą się w Niemczech dużym popytem. Ołówek jest jednak instrumentem znacznie starszym. **Pierwsze wiadomości o ołówkach pojawiają się około roku 1350.** Artyści drugiego okresu średniowiecza rychło przyswoili sobie technikę rysunku ołówkowego. Na sposób fabrycznego wyrobu ołówków wpadł przed 175 laty skromny frankoński rzemieślnik Kasper Faber. Od tego czasu nie wiele zmieniło się w sposobie fabrykacji tego niepozornego, zdawałoby się, przedmiotu, który w rozwoju cywilizacji zajmuje tak poczesne miejsce. — Dziś, jak przed 175 laty, używa się do wyrobu ołówków grafitu i kaoliny z dodatkiem barwnika.

Radio.

Z DZIEJÓW POLSKIEGO ORĘŻA. W historii polskiego oręża jedną z najpiękniejszych kart stanowi słynna szarża szwoleżerów pod Somo-Sierra. Jej wielkie imię w historii wojskowości polskiej polega przede wszystkim na niezwykłości wydarzenia: konnica atakuje artylerię, idąo wprost pod ogień. Nic więc dziwnego, że ten epizod wojen napoleońskich w Hiszpanii stasowi niewyczerpane źródło dla historyków. Nowymi badaniami w tej sprawie podzieli się z radiosłuchaczami młody uczony poznański dr. J. Staszewski w odczycie wygłoszonym dnia 22-go września o godz. 16.45.

PRAKTYCZNE POGADANKI O NOWEJ PISOWNI. Polskie Radio, chcąc ułatwić słuchaczom prędsze i bliższe zorientowanie się w nowej pisowni, ustalonej przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności i zatwierdzonej przez Min. W. R. i O. P. organizuje kilka specjalnych audycyj w tym celu. Będą to cztery praktyczne informacyjne pogadanki, które w sposób popularny uprzystępnią słuchaczom zasady nowej pisowni. Audycje te nadawane będą raz na tydzień, w poniedziałki, o godz. 16.00 w ramach „Skrzynki językowej“. Pogadanki te wejdą do programu z początkiem sezonu zimowego, t. j. od 4 października.

—— (o-o) ——

WITOLD BIEŃKOWSKI.

Teoria i praktyka

(Rozmowa pierwsza).

Byłem świadkiem następującej rozmowy. Pan X mówi do pana Z:

— Czy czytuje pan „Wadomości Literackie?

— Owszem, czytuję od czasu do czasu. Muszę się jednak panu przyznać, że ostatnio, ilekroć chcę kupić numer, to oglądam się czy nikt nie widzi.

— Zupełnie w tej samej sytuacji ja się znajduję. Do niedawna prenumerowałem to pismo, ale ostatnio kupuję pojedyncze numery, bo nie chcę w sposób stały popierać kierunku, jaki to pismo reprezentuje.

I pan X przysunął swój fotel bliżej kanapy, na której siedział pan Z, zamierzając wdać się w poważniejszy dyskurs.

— Bo, proszę pana — kontynuował pan X — nie można właściwie powiedzieć, by „Wiadomości Literackie“ zeszły ostatnio na psy. Poziom jest ten sam, który nas ludzi inteligentnych zadowala. Tylko odnoszę wrażenie, że jest to zlekka komunistyczno-żydowska robota.

— No w tym kierunku „Wiadomości“ szły zawsze i to było dość widoczne.

— Ale ostatnio przeholowały Te żydowskie numery... te korespondencje pisane z Palestyny niby to przez Polkę, ale z takim jakimś żydowskim entuzjazmem... te korepondencje z Hiszpanii, tuszujące zbrodnie komunistów, o których wie cały świat... To mi się wydaje bardzo niesmaczne.

— Ma pan słuszność. To jest bardzo niemiłe. A szkoda...

W tym momencie przysiadłem się do dwóch panów.

— Przepraszam panów, że przerywam, ale zaciekawiła mnie rozmowa. Panowie tak krytycznie o „Wiadomościach“ się wyrażają, a mimo to czytają to pismo, popierając je i materialnie i moralnie. Ja osobiście i czynnie nie udzielałbym „Wiadomościom Literackim“ poparcia.

Pan Z spojrzał zdziwiony.

— Robi pan nam zarzut z tego, że wogóle czytamy „Wiadomości“? Do tego człowiek inteligentny ma chyba prawo, bo musi pan przyznać, że pisma o podobnym poziomie literackim i umysłowym nie ma w Polsce drugiego.

— Myli się pan najzupełniej. W moim przekonaniu jedynie pociągającym czytelnika musi być poziom ideowy, a pod tym względem bodaj czy nie niektóre pisma polskie nie przerastają „Wiadomości“ o całą głowę.

I pan X i pan Z rzucili się zgorszeni.

— Co pan za herezje wygłasza? Daruje pan, ale jakiejś nudnej, choć bardzo wzniosłej piły nie można nawet porównać z „Wiadomościami“!

— Proszę panów. Jeśli panowie szukają zgrabnej ekwilibrystyki słownej, szubienicznego dowcipu i utalentowanego kpienia z czytelników, a nie zwracają uwagi na to, jakiemu celowi te wszystkie pełne werwy i inwencji sztuczki słowne służą — to przyznać muszę, że „Wiadomości“ mogą panom odpowiadać. Ale **nie wierzę w to, by panowie czytali pisma jedynie dla zabawy.** A jeśli idzie o poznanie pewnego kierunku nam obcego, lepiej czytać „Nasz Przegląd“. Przynajmniej wiemy wyraźnie o co idzie.

Pan X nie zdradzał zbytniej ochoty podtrzymania rozmowy, ale pan Z zareplikował gorąco:

— Wszystko to bardzo prawdziwe, co pan nam mówi ,ale widzę, że pan te rzeczy traktuje przesadnie. Każdy szuka czego innego. Pan wielkich myśli, a ja trochę tej kulturalniejszej emocji, jaką może dać pismo, poruszające w sposób nowy i wysoce utalentowany kwestie, które ogólnie tak łatwo się potępia. My, proszę pana, nie jesteśmy dziećmi, a każdy z nas ma dość mocne zasady życiowe, by jakiś utalentowany żydek czy radykał mógł nas wytrącić z równowagi. Swój obiad i tak strawimy, a kto wie czy przy czytaniu „Wiadomości“ nie lepiej? Może pan zresztą zna jakieś pisma poważne i zdolne nas zaciekawić?

I pan Z po tej protekcjonalnej przemowie zapalił papierosa.

— Mógłbym pana zarzucić stosem pism, których pan nie zna, a które z odrobiną dobrej woli ze strony pana zdolne są zaciekawić i najwybredniejszego smakosza, jakim pan, przypuszczam, jest. Niech pan uważa, cytuję: — „Verbum“, „Marchołt“, „Kultura“, „Prosto z mostu“.

Teraz pan X się uśmiechnął.

— Słyszałem prawie o wszystkich. Ale jeśli pan sądzi, że pisma przez pana wymienione są zdolne zaciekawić nas na równi z „Wiadomościami“ — to się pan myli. Widzi pan... jakby to panu określić?... Te wszystkie pisma za dużo od nas wymagają. Są nastawione na tak wysoki ton i poruszają tyle zagadnień nam bliskich, że zmuszają nas do czynnego ustosunkowania się do tej czy innej kwestji ideowej. A my mamy tak wiele naszych codziennych kłopotów i tyle kwestii życiowych, że doprawdy na zajmowanie się tamtymi nie mamy ani czasu, ani chęci. **„Wiadomości“, widzi pan, przeczyta się po obiedzie, ma się chwilę wytchnienia i koniec. „Wiadomości“ jakichś umysłowych spekulacji nie wymagają, a już tym więcej „wewnętrznych zmian“ w tym czy innym kierunku.**

— A ta „dobra wola“, o której pan wspomniał — dorzucił pan Z — wysoce zatrąca umoralnieniem, którego, musi pan przyznać, inteligentny czytelnik nie lubi. Jestem zresztą przeświadczony i sam na sobie stwierdzam, że z chwilą gdy pismo stara się narzucić mi uformowane już myśli, do których ja sam w tak zwanej pracy wewnętrznej dojść mogę, staje się nudnym.

— A czy nie myśli pan — wtrąciłem pytanie — że już samo zmuszenie, względnie przypomnienie przez pismo o konieczności pracy wewnętrznej jest wielką zasługą pisma ideowego?

— Bezsprzecznie. Ale już przez to samo takie pismo staje się ciężkim pokarmem dla człowieka, któremu czasu starczy zaledwie na zastanowienie się nad jego życiem codziennym. Obowiązki męża, ojca, szefa czy pracodawcy już dostarczają tyle tematu do tego zastanowienia się, że doprawdy starczą za wszystko.

— Więc nie jest pan wyznawcą postępu duchowego?

Pan Z zaczął zapalać nowego papierosa, a pan X roześmiał się.

— Chociaż już od początku nasze rozmowy — powiedział ten statni — zdawałam sobie sprawę do czego pan zmierza, to jednak dopiero teraz znalazłem odpowiedni moment, by wyrazić panu moje ubolewanie z powodu niewdzięcznego materiału, który pan chce uszlachetniać. Pośród całego szeregu pism, które pan wymienił, jest kilka ortodoksyjnie katolickich. I pan, jak widzę, jest jednym z tych katolików, którzy w swojej gorliwości uspołeczniania idei wykorzystują każdy moment do propagowania modnego dzisiaj czynnego katolicyzmu.

— Nie mógł pan znaleźć bardziej pochlebnego określenia dla mojej pracy, która jest tylko maleńkim odbiciem mego katolickiego obowiązku.

— Pan to nazywa obowiązkiem? — zdziwił się pan X — i ja i pan Z także jesteśmy katolikami, a mimo to odnosimy się, mam wrażenie, do tych kwestii bardziej postępowo od pana. Ortodoksyjne zacieśnienie katolickie jest dobre dla księży i to właśnie tylko ich obowiązkiem jest stałe propagowanie katolicyzmu. To jest zresztą ich fach, bardzo wzniosły, nie przeczę, ale dla nas, katolików świeckich, pozostaje teorią.

— Jestem bardzo panu wdzięczny za ułatwienie mi wejścia w meritum rzeczy. Postawienie sprawy, jak ją pan w ostatnich słowach ujął, jest bardzo powszechne i tylko takie ujęcie jest przyczyną braku rzeczywistych katolików wśród katolików. **To, co pan nazywa teorią, powinno stać się praktyką,** gdyż zawsze teoria istnieje po to, by można ją było upraktycznić. Dzisiejszą rzeczywistość katolicką można określić jako nieupraktycznioną teorię.

Teraz pan Z się odezwał:

— Bo, widzi pan, teoria katolicka tak bardzo odbiega od praktycznego życia, że zdaje mi się, upraktycznienie jej nastąpić nie może.

— Pan się myli. To się przedstawia odwrotnie. Życie praktyczne odbiegło od katolickiej teorii, która musi przecież obowiązywać każdego katolika, jako członka społeczności katolickiej. której prawem jest nauka Kościoła, określana przez panów i przez ogół jako teoria.

— To jest dosyć ciekawe co pan mówi — odezwał się pan X — tylko również teoretyczne.

— Wystarczy jednego momentu, by stało się praktyczne.

Pan X i pan Z spojrzeli pytająco.

— Trzeba tylko momentu wewnętrznego przyzwolenia na wejście teorii w życie. **I to się nazywa dobrą wolą w odniesieniu się do spraw katolickich.** Za tym momentem dobrej woli, mnożonym przez każdą chwilę życia, przyjść musi i uświadomienie katolickie i tym samym upraktycznienie teorii.

— To wszystko jednak co pan mówi pozostaje dla mnie teorią — powiedział pan X — niech pan to ujmie po naszemu, niech pan to wypowie językiem ludzi czynnych, zajętych troską o dach nad głową, o obiad i naukę dla dzieci.

— Proszę pana. Myślę, że jedynym określeniem zdolnym praktycznie przemówić są dwa słowa: — **obowiązek uczciwości.** To, że urodziliśmy się Polakami zmusza nas do uczciwego wypełniania obowiązków w stosunku do Polski. To rozumimy i jesteśmy nie tylko lojalni w stosunku do praw i kodeksów Państwa Polskiego, ale staramy się upraktycznić w naszych codziennych troskach i czynnych zabiegach o dobro naszej Ojczyzny ideę patriotyzmu. Ten sam obowiązek uczciwości musi istnieć w stosunku do naszego wyznania katolickiego. Jesteśmy katolikami, więc nie wystarcza jedynie biernie respektować istniejących w oderwaniu od nas praw i kodeksów katolicyzmu, ale trzeba się czynnie podporządkować tym prawom. Czy słyszeli panowie o Akcji Katolickiej?

— Ach oczywiście — odpowiedział pan Z — to jest doskonały ruch dla wsi. Uodporni chłopów przeciw różnym radykalnym „izmom“.

— Niech pan tak nie mówi — zaśmiał się pan X — bo nasz rozmówca gotów wyciągnąć nowy wniosek o naszym zmaterializowaniu ideowym, szukającym w katolicyźmie obrony naszych kieszeni.

— Tego nie sądzę — odpowiadziałem — chcę tylko zwrócić uwagę panów, że Akcja Katolicka istnieje nie tylko dla chłopów, ale przede wszystkim dla inteligencji katolickiej. To jest ten „modny“ czynny katolicyzm, o którym mówił pan X. To jest rzeczywisty katolicyzm, upraktyczniający idee kalickie, a inaczej mówiąc wprowadzający do naszego życia to, co dotychczas zwykliśmy nazywać teorią.

Programy stacyj radiowych.

ŚRODA, DNIA 23-go WRZEŚNIA 1936. R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.08 Programy lokalne; 12.18: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Słuchowisko dla dzieci starszych z Katowic; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej z Wilna; 16.45 Chór robotniczy z Łodzi; 17 Koncert kwartetu salonowego z Krakowa; 17.30 Pieśni szkockie; 17.50 Anegdoty z życia Ibsena; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert orkiestry P. R.; 20 Programy lokalne; 20.30 Z wędrówek mikrofonu; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Koncert kameralny z Krakowa; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Koncert orkiestry salonowej z Łodzi; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (289.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Prosimy do mikrofonu; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; g. 18 Smutki i radości Wagnera; 18.35 Wiadomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy; 20 Audycja muzyczno-słowna.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.08 Z nowych osiągnięć w polskim zdrojownictwie; 12.28 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Silva rerum; 18.05 Recital śpiewaczy; 18.25 Rewizja architektury wnętrza; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy; 20 Skrzynka techniczna; 20.15 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.28 Muzyka operowa z płyt; 18 Pogadanka społeczna; 18.05 Koncert reklamowy; 20 Płyty; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.08 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Płyty; 13.15 Koncert życzeń; g. 14.18 Wiadomości giełdowe; 15.30 Pogadanka g. 18 Nowela; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.35 Koncert reklamowy; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos,

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

LUDWIK GÓRSKI.

Feudalizm obszarniczy i kartelowy

II. Charakterystyczną cechą podziału własności rolnej w Polsce (z wyjątkiem nielicznych okolic) jest brak własności średniej, brak szczebli pośrednich w drabinie typów obszarowych, ostre zróżnicowanie między własnością „chłopską" a „dworską".

Jest to zjawiko o podłożu wybitnie gospodarczym — rezultat braku żywotności typu wielko-chłopskiego lub drobno-folwarcznego — typu pozbawionego zarówno odporności gospodarstw chłopskich, opartych na pracy rodzinnej jak i technicznej i fachowej przewagi gospodarstwa folwarcznego.

Atoli ostrość kontrastu między wsią a dworem, spowodowana brakiem własności średniej łatwo skłania do przeceniania wpływu momentu historycznego (niedoceny momentu gospodarczego) w ukształtowaniu współczesnych stosunków agrarnych, — stąd zaś tylko jeden krok do patrzenia na własność folwarczną, jako na formacje szczątkową minionego okresu historycznego, a nie jako na niezbędny w każdym okresie typ przedsiębiorstwa.

Ale nie dość na tym. Brak form pośrednich między gospodarstwem chłopskim a folwarcznym, form łagodzących ostrość kontrastu między wsią a dworem — stworzył warunki sprzyjające zachowaniu, przynajmniej w niektórych okolicach, pewnych specyficznych objawów zewnętrznego stosunku wsi do dworu, które bezsprzecznie w wieku XX są

RAŻĄCYM ANACHRONIZMEM.

Mam tu na myśli tę uniżoność w stosunku chłopa do ziemianina, której objawy są nietylko ogólnie znane, ale są nawet wszystkim, co o stosunku wzajemnym wsi i dworu wie i postrzega płytki, powierzchowny obserwator.

Nie dziw, że zwyczaje, o których mowa, urągające ideałom zdrowej demokracji, urastają w pojmowaniu szerokich odłamów opinji do roli symbolu, świadczącego o zastoju wiejskich stosunków społecznych, o ich petryfikacji na poziomie przypominającym nienawistne czasy poddaństwa.

Te właśnie, czysto zewnętrzne, objawy wzajemnego stosunku wsi i dworu są też nieraz piętnowane mianem stosunków „feudalnych".

Ten swoisty feudalizm — jest niewątpliwie źródłem niechęci szerokich warstw inteligencji do t. zw. „obszarnictwa" oraz popularności hasła reformy rolnej. — Jeśli się bowiem zważy na ogólnie znaną (wielokrotnie udowodnioną) nikłość rezultatów nawet najradykalniej przeprowadzonej reformy rolnej, na zmniejszenie bezrobocia wiejskiego przy równoczesnym narażeniu gospodarstwa społecznego na poważne niebezpieczeństwa, jakie program likwidacji większej własności rolnej za sobą musi pociągnąć — trudno oprzeć się wrażeniu, że za tą likwidacją, w pojęciu dużego odłamu inteligencji — przemawiają nie tylko gospodarcze ale i socjalne względy. — Moment ten bywa zresztą często podkreślany, znajduje wyraz w ważkich enuncjacjach programowych — jest źródłem stale podsycającym nasz rodzimy radykalizm do walki ze „szlachetczyzną", do zniszczenia polskiego „dworu", tak skądinąd zasłużonego w walce o polskość wsi w okresie niewoli.

Uniżoność w stosunku chłopa do „dworu" jest istotnie wyrazem zacofania społeczeństwa wiejskiego pod względem kultury nietylko umysłowej, ale bodaj często i duchowej. Jest ona bowiem pomniejszeniem godności ludzkiej, a jej niedorozwój jest ważną przeszkodą we właściwym ukształtowaniu poczucia obywatelskiego.

Symboliczny gest p. prem. Składkowskiego, oświadczającego wieśniaczce chylącej się do jego rąk: „w Polsce kobiety nie całują mężczyzn po rękach, lecz mężczyźni kobiety", był niezawodnie odruchem państwowo-twórczego instynktu wychowawczego. — Ufać należy, że te zwyczaje rychło całkowicie ustąpią z terenu wiejskiego, w miarę wzrostu oświaty, potęgującej poczucie godności ludzkiej oraz idącej z nią częstokroć w parze — samowiedzy stanowo-chłopskiej.

Z DRUGIEJ STRONY...

Błędem ziemiaństwa jest zbytnia może bierność w stosunku do tej złej tradycji, zbyt częste jej tolerowanie — miast zdecydowanego i powszechnego jej tępienia. Strzeżmy się jednak zbyt ogólnikowych i krańcowych osądów.

Nie znają polskiego życia wiejskiego lub świadomie je zakłamują ci, co w zwyczajach, o których mowa, widzą jedynie ujemną formę, pozbawioną wysocе wartościowej treści, która ją wypełnia. — Tą treścią jest patriarchalny stosunek sąsiedzki, bezinteresowna pomoc dworu w różnych okolicznościach (lecznictwo, poradnictwo, zapomogi w wypadkach wyjątkowych przeciwności losu i t. d.), przykład i zachęta do postępu rolniczego niepomiernie lepsza i wartościowsza od najsprawniejszej nawet sieci instruktorów rolnych.

Któż nie przyzna, że w wieku wszechwładnego panowania bussiness'u, w atmosferze ideałów plutokratycznych i kupieckiego „wyrachowania" — te elementarne, a liczne objawy solidaryzmu społecznego, — choćby na dawnym patriarchaliźmie oparte, są elementem nad wyraz cennym i wartościowym.

Stosunki wiejsko-obszarnicze mają tedy swój odrębny wyraz, swoisty koloryt, na który składają się nie tylko cienie, ale i jasne barwy.

Metaforyczne określenie tych stosunków jako „feudalnych" jest o tyle z gruntu wadliwe, że zarówno gospodarcza jak i społeczno-prawna sytuacja t. zw. obszarników stanowi jaskrawą antytezę formacji feudalnej.

GOSPODARCZE WARUNKI „DWORÓW".

Ciężka sytuacja gospodarcza, spowodowana brakiem opłacalności produkcji rolnej przy zbytniej sztywności wszystkich elementów kosztów i prohibicyjnej taryfie kolejowej — powszechnie jest znana.

Z czego sobie opinia może mniej dobrze zdaje sprawę, to z tego, że nasi „faudałowie" rolni są jedyną warstwą, przeciwko której, od samego zarania niepodległości, tworzy się i stosuje prawa wyjątkowe. Progresja w podatku gruntowym (istny dziwoląg w teorji skarbowości), silne ograniczenia w rozporządzalności majątkiem, zakaz podziału dóbr między spadkobierców, przymusowe wywłaszczenie na warunkach częstokroć przypominających wyzucie z własności, wreszcie nierównomierne traktowanie rolników w dziele oddłużenia warsztatów, mimo objektywnie jednakowych okoliczności (wzrost wartości pieniądza), znane kategorje A, B i C, dzielące rolników na obywateli pierwszej, drugiej i trzeciej klasy — oto główne ogniwa tej „sprawiedliwości nie dla wszystkich jednakiej", o której Delavigne miał się wyrazić, że „jest najgorszym rodzajem niesprawiedliwości".

Więc cóż to? Feudalizm, czy ciężka walka o byt, o utrzymanie zagrożonych warsztatów pracy? Demokratyczna równość, czy planowa akcja eksterminacyjna jednej warstwy? Przywilej — czy częściowe wyjęcie spod praw?

FR. SOBCZYK.

Straże Pożarne a obrona Państwa

W związku z „Tygodniem Strażackim", który się onegdaj rozpoczął, otrzymaliśmy następujące uwagi:

I. Żyjemy w okresie zawrotnego tempa zbrojeń. Wojna przyszłości, tak zwana wojna totalna, wciągnie w swoją orbitę wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego kraju. W obliczu coraz to nowszych wynalazków i udoskonaleń sztuki wojennej i oczywistej prawdy, że ludność cywilna na równi z armią będzie przedmiotem ataków nieprzyjacielskich z tym, że je odczuje boleśniej, — rozważania nad racjonalnością sposobów i środków przygotowania się do tej obrony, powinny stać się obowiązkiem i udziałem wszystkich obywateli.

Wojna przyszłości — to wojna gazowa! Takie hasło rozbrzmiewa dzisiaj powszechnie. Hasło to rozumiane jest przez jednych w znaczeniu dosłownym, dla drugich przedstawia się jako przenośnia, czy też symbol, grozy i zniszczenia, które nieprzyjaciel będzie szerzył na obszarze całego kraju. Szeroki ogół pod nazwą wojny gazowej rozumie gazy zabójcze, zarówno te, które są nam znane z przebiegu wojny światowej, jak i te, które dopiero wyjdą z laboratoriów.

Jest rzeczą oczywistą, że skoro gazy się wyrabia, to nie na postrach, ale żeby je stosować w rzeczywistości. A jednak!

Każdemu, kto bardziej wnikliwie zainteresuje się tą sprawą, musi się nasunąć pytanie, czy gazy te będą stosowane już najzajutrz po wybuchu wojny, czy też dopiero w jej dalszych fazach. Czy już w pierwszych miesiącach wojny wróg sięgnie po te śmiercionośne środki, czy też raczej dopiero wówczas, gdy innymi środkami niszczenia nie uda mu się złamać siły obronnej Państwa. Zarówno czynniki kierownicze, które są powołane do organizowania obrony przeciwlotniczej kraju, jak i najszersze warstwy społeczeństwa, powinny sobie to zagadnienie w takiej właśnie płaszczyźnie postawić. Od tego zależy racjonalne ułożenie kolejności naszych przygotowań obronnych, to nas uchroni od niebezpiecznych przeoczeń.

Z przebiegu wojny światowej pamiętamy, że przygotowany przez sztab armii niemieckiej masowy atak lotniczy na Londyn i Paryż przy pomocy nowowynalezionych bomb zapalających, nie doszedł do skutku. W ostatniej niemal chwili zorientowano się, że zniszczenia, które by tym atakiem były spowodowane, nie mogłyby już w niczym zmienić beznadziejnej sytuacji na froncie, naraziłyby natomiast miasta niemieckie na równie straszny odwet. W nowszych czasach, w konflikcie zbrojnym między Japonią a Chinami (1932 rok), lotnictwo japońskie bombardując miasta i ośrodki przemysłowe Chin północnych posługiwało się głównie bombami pażarowymi. Wreszcie z przebiegu ostatniej wojny włosko-abisyńskiej wiemy również, że lotnictwo włoskie, pomimo na wpół pustynnej Abisynii, w swych wypadach stosowało również na szeroką skalę bomby pożarowe.

Przytoczone fakty mają dostatecznie przekonywującą wymowę. A więc przyszłe ataki lotnicze na kraje nieprzyjacielskie, gdy chodzi o środki napadu, rozpoczną się tym, *czym miały się zakończyć u schyłku wojny światowej — to jest wzniecaniem masowych pożarów.* Wynika to z logicznego prawa rozwoju wydarzeń, a czego potwierdzeniem są właśnie fakty najnowsze, o których wspomnieliśmy wyżej.

Obrady X Międzynarodowego Kongresu Własności Nieruchomej Miejskiej

Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie obrad Międzynarodowego Kongresu Własności Nieruchomej Miejskiej, których program przed kilku dniami podaliśmy. Obrady poprzedzone były Mszą św., po czym otwarcia ich dokonał prezes Międzynarodowej Unii Własności Nieruchomej Miejskiej **dr. Larmeroux**, który następnie udzielił głosu **dr. Schimmlowi** prezesowi polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej. Obecny kongres — mówił m. i. dr. Schimmel — ma dwojaki cel: polegający na przypomnieniu szeregu zasad związanych z posiadaniem domu oraz cel praktyczny polegający na rozważeniu pewnych konkretnych, aktualnych obecnie, problemów.

Po odczytaniu szeregu telegramów powitalnych głos zabrał prezes dr. Larmeroux, przemówienie powitalne zaś wygłosił prezydent m. st. Warszawy **p. Starzyński.**

—— o O o ——

Kronika gospodarcza

SYTUACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W SIERPNIU. Produkcja ropy naftowej wyniosła w sierpniu br. **4.283 cyst.** wobec 4.236 cyst. w lipcu br. Przeróbka ropy w rafineriach wyniosła **4.127 cyst.** wobec **4,335 cyst.** w lipcu. Czynnych zakładów rafineryjnych było **26**; zatrudniały one **3.186** robotników.

WYSOKIE DODATNIE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO NIEMIEC W SIERPNIU. Handel zagraniczny Niemiec w sierpniu br. przedstawiał się następująco (w milj. RM — w nawiasie dane za lipiec br.): import **345,7** (345,7), eksport **409,0** (395,3), dodatnie saldo **63,3** (49,6). Jak widać z tych liczb, dodatnie saldo **wykazało dalszy poważny wzrost.**

Sport

ROZGRYWKI DRUŻYN LIGOWYCH.

Śląsk — Warta 4:2, Warszawianka — Legia 2:1, Ruch — Dąb 2:1, Wisła — ŁKS. 2:0.

W związku z powyższymi rozgrywkami tabela ligowa przedstawia się jak poniżej:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	18:8	32:24
2) Garbarnia	13	17:9	25:16
3) Wisła	13	16:10	18:14
4) Warszawianka	13	15:11	21:13
5) Pogoń	13	13:13	24:21
6) Ł. K. S.	13	12:14	29:27
7) Warta	13	12:14	32:37
8) Śląsk	13	11:15	19:22
9) Dąb	13	10:16	22:34
10) Legia	13	6:20	16:29

OGÓLNOPOLSKIE REGATY KAJAKOWE W KRAKOWIE.

W Krakowie odbyły się na Wiśle jesienne związkowe regaty międzyokręgowe P. Z. K.

Wyniki regat: **Biegi długodystansowe na 10 klm.:** Kajaki dwójki wyścigowe 1) **Woźniak —Lenczowski** (Kraków) czas 51:31,8, 2) Gmyl — Borkowski (Warszawa) 52:59,8, **jedynki** wyścigowe 1) Wilkosz (Oświęcim) 55:06, 2) Lacheta (Kraków) 55:12,2.

Biegi na 1 klm.: kajaki dwójki wyścigowe: 1) Woźniak — Lenczowski czas 5:12, 2) Gmyl —Borkowski 5:15, kajaki jedynki wyścigowe: 1) Wilkosz 5:32, 2) Knioz (Lwów) 5.34.

W ogólnej punktacji wygrał Okręg Małop. Śląski pkt. 40, 2) Lwów — 23, 3) Warszawa — 21 pkt.

OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA KOLEJOWEGO P. W.

Zakończone w Krakowie ogólnopolskie mistrzostwa K. P. W. w lekkiej atletyce, grach sportowych i kolarstwie — z udziałem przedstawicieli z 9 okręgów — stwierdziły bardzo wysoką klasę zawodników we wszystkich konkurencjach. W ogólnej punktacji tytuł mistrza K. P. W. na rok 1936 zdobył Okręg Katowicki, mając 129 pkt. 2) Okr. Kraków 124 pkt., 3) i 4) Wilno i Warszawa po 114 pkt., 5) Toruń 102,5 pkt., 6) Poznań 93.5 pkt., 7) Lwów 89 pkt., 8) Radom 52 pkt., 9) Stanisławów 38 pkt.

ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W POZNANIU.

Zawody lekkoatletyczne pań, zorganizowane przez P. O. Z. L. A. zgromadziły ponad 2000 widzów. Wbrew zapowiedziom nie stanęła do zawodów Wajsówna.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: **bie 60 m: Walasiewiczówna** (Warszawianka) **8 sek., 2) Chrzanowska** (N) 8,1, 3) Staruszkiewiczówna (Sok. Grudziądz). **100 m.:** 1) Walasiewiczówna 13 sek., 2) Chrzanowska 13.2, 3) Gawrońska (Sok. Grudz.); **rzut kulą:** 1) Walasiewiczówna 11.14, 2) Sadowska (W) 11.07, 3) Gackowska 10.63; **skok w dal:** 1) Wiśniewska 4.94 (rekord Pomorza), 2) Świderska (AZS. Poznań) 4.91½, 3) Chrzanowska 4.84; **dysk:** 1) Krzyżańska (Warta) 36.38 (rekord okr. pozn.), 2) Gackowska 35.12, 3) Walasiewiczówna 34.58; **skok wzwyż:** 1) Duninówna (Warsz.) 1.35, 2) Staruszkiewiczówna 1.35, 3) Lautówna (Sok. Pozn.) 1.30; **oszczep:** 1) Walasiewiczówna 33.05, 2) Chrzanowska 30.82, 3) Krzyżańska 29.65.

—oOo—

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Wyniki meczów rozegranych w niedzielę o mistrzostwo okręgu: Podgórze — Korona 5:0, Olsza — Garbarnia I B 3:1, Wisła I B — Grzegórzecki — v. o. dla Wisły, Zwierzyniecki — Unia 6:2.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWSKICH KOLARZY W KRAKOWIE. W Krakowie zakończono dwudniowe zawody kolarskie, zorganizowane na torze KS. Cracovia przez Garbarnię. Ogółem startowało 40 kolarzy. Warszawianie Napierala i Klaus (Fort Bema) górowali o klasę nad resztą zawodników śląskich i krakowskich, wygrywając łatwo biegi, w których startowali.

Quo vadis Espaniola?

Nastroje w rządzie madryckim

Genewa, wrzesień.

„Zglajchszaltowana“ prasa madrycka, którą miałem w rękach w pierwszej połowie sierpnia, dawała pewien obraz sytuacji w kraju. Nawet w takich fragmentarycznych wiadomościach, jak entuzjastyczna korespondencja z San Sebastian o utworzeniu tam „oddziału dynamitardów“, którzy złożyli ślubowanie, że będą walczyć do ostatniej kropli krwi i na wypadek niebezpieczeństwa zajęcia miasta przez „faszystowskich rewolucjonistów“ raczej wysądzą je w powietrze i poniosą pod gruzami ofiarną śmierć dla ojczyzny, aniżeli mieliby je oddać reakcjonistom.

Komunikat ministerstwa spraw wewn. o przyłapaniu radiodepeszy z głównej kwatery w „Tetuan“ generała Franco, a skierowanej do generała Mola. Z podanej treści depeszy wynika, że Gil Robles (były minister i wódz „Akcji Ludowej“ przebywający na emigracji w Lizbonie) postawił do dyspozycji wojsk powstańczych 2 miliony pesetów w dewizach. W komentarzu do komunikatu ministerstwo piętnuje Gil Roblesa, jako zdrajcę narodu, przypisując mu w głównej mierze winę przelewu krwi w Hiszpanii i charakteryzując jako „mętne“ źródła, z których Gil Robles jakoby czerpał pieniądze na finansowanie rewolucji.

Komunikat z placu boju, podpisany przez szefa głównej kwatery wojsk rządowych pułk. Asensio donoszący o wielkich zwycięstwach wojsk rządowych pod San Raphael, Puguerinos i Guadarama oraz wymieniający zdobycze materiałów wojennych. Wreszcie na przedostatniej kolumnie wymienionych poprzednio pism, pomieszczono pozdrowienie dla Frontu Ludowego Hiszpanii przesłane przez komunistyczną partię Francji, a podpisane przez jej generalnego sekretarza Thoreza. Odezwa ta kończy się zapewnieniem, że proletariat francuski nie mogąc własną krwią pomóc do szybkiego stłumienia rewolucji braciom zza Pirenejów, bierze całem sercem udział w walkach proletariatu hiszpańskiego i na dowód sympatii i solidarności wskazuje na wyniki składek pieniężnych zebranych we Francji dla „braci“ w Hiszpanii.

„RÓŻOWE GAZETY“.

Oto najważniejsze i najwięcej interesujące wiadomości i notatki z „zglajchszaltowanej“ prasy madryckiej. Charakterystycznym jest, że również i zewnętrzna szata dzienników madryckich uległa zasadniczej zmianie. Wychodzą one na różowym, to na żółtym, to wreszcie na szarawym papierze w objętości tylko sześciu lub ośmiu kolumn.

Jeden z kolegów z prasy madryckiej poinformował mnie, że wszystkie wydawnictwa cierpią na dotkliwy brak papieru rotacyjnego, gdyż zapasy papieru białego już wyczerpano na ulotki i plakaty propagandowe drukowane z polecenia rządu i partii komunistycznej. Nic dziwnego — pomyślałem, gdyż nieomal wszystkie ulice, zarzucone są różnymi ulotkami, a kioski, parkany, mury domów, a nawet okna wystawowe i tramwaje oblepione są przeróżnemi plakatami. I gdyby nie okoliczność, że niektóre z tych plakatów zawiadamiają mieszkańców Madrytu o wykonanych wyrokach śmierci, to odnieść można by wrażenie, że w Madrycie wre ogromna walka wyborcza.

W dniu 6 sierpnia ukazały się na mieście ogromne plakaty ogłaszające rozporządzenie Ministerstwa Wojny o wprowadzeniu częściowego stanu oblężenia w mieście i okręgu Madrytu. (Rozporządzenie to znane jest już naszym czytelnikom z telegramów sprzed 1½ miesiąca, — uw. red. „Gł. N.“).

Wywarło ono przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Madrytu. Dziesiątki przechodniów stawało grupkami przed plakatami, komentując treść rozporządzenia. Wpośród grupy gapiów przeważały kobiety o smutnych twarzach; na niektórych z nich malował się paniczny strach. Bez trudu zauważyć można było wielkie niezadowolenie, nikt jednak nie miał odwagi krzyknąć: dość, dość tej bratobójczej i beznadziejnej walki — chcemy pokoju. Z atmosfery jaka zapanowała w mieście po rozlepieniu wspomnianych plakat jestem przekonany, że gdyby wtedy równocześnie w kilkudziesięciu punktach miasta odezwały się podobne głosy, to porwałyby one mieszkańców, porwałyby członków milicji i „Carabineros“ i w ciągu kilku może morderczych godzin zakończyłaby się ta cała wojna domowa w Hiszpanii.

W RZĄDOWYM GABINECIE.

Korzystając z licznych listów polecających, które przywiozłem z sobą, miałem możność przeprowadzenia osobistej rozmowy z kilkoma dygnitarzami rządu madryckiego oraz z jednym z wysokich dowódców milicji ludowej. Z tych rozmów odniosłem wrażenie, że wszyscy wodzowie „Frontu Ludowego“ wierzą w zwycięstwo; nie mniej wszyscy oni przewidywali przeciągnięcie się walk „jeszcze kilka tygodni“. Odniosłem nadto wrażenie, że żaden z moich rozmówców nie był dokładnie poinformowany o faktycznym stanie przebiegu walk i sytuacji na frontach. Każdy z nich na swój sposób tłumaczył przyczyny wybuchu rewolucji, a wszyscy zgodni byli tylko w twierdzeniu, że walka skończyłaby się w ciągu kilku dni i rewolucja zdławioną zostałaby w zarodku, gdyby nie rządy Włoch i Niemiec, które jakoby udzielały powstańcom pomocy w gotówce i w materiałach wojennych. Z podanych mi cyfr wynikałoby że armia powstańcza generała Franco otrzymała dotąd (połowa sierpnia) 40 samolotów, w tem 12 bombardujących, 3 baterie dalekonośnych dział, 15 czołgów, 150 samochodów pancernych, 200 najnowszych karabinów maszynowych, 6 dział przeciwlotniczych oraz „wielką ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej. Wymienione ilości materiałów wojennych miały być dostarczone rzekomo bezpośrednio z Włoch i z Niemiec.

Wreszcie zaciskając mimowoli pięści z wyrzutem dodał mój rozmówca: „proszę donieść reprezentowanej przez pana redakcji i agencji prasowej i proszę roztelegrafować na cały świat, że Włochy i Niemcy są winne temu strasznemu przelewowi krwi Hiszpanii, że Włochy i Niemcy zagrażają pokojowi świata i spokojnemu rozwojowi ludu. One ponoszą odpowiedzialność za tę największą w ostatnich dziejach Hiszpanii, walkę bratobójczą. I o ile zginie lud hiszpański w kleszczach i szponach faszyzmu, to z Hiszpanią wszystkie ludy Europy, jęczeć będą w tych szponach...“ Trudno byłoby przekonywać mego rozmówcę zapalonego żołnierza i socjalistę do innego zdania. Pożegnawszy się więc z nim z ulgą opuściłem jego gabinet, zadowolony, że odetchnąć mogę świeżym, czystym powietrzem.

S. O.

27 milionów dolarów otrzymali żydzi w Polsce

z zagranicy od 1914 roku

„American Jewish Joint Distribution Committee“ z ofilowaną organizacją „American Joint Reconstruction Foundation“ wydały w r. 1935, jak donosi komunikat tych organizacyj, **1.040.000 dolarów na żydów w Polsce.** Do sumy tej nie wliczono 50.000 funtów szterlingów, danych jako zapomogi żydom w Polsce przez „United Polish Appeal of Great Britain“.

Od r. 1914 żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 milionów dolarów. Przez kooperatywy w Polsce i Rumunii 213.000 żydów (drobni kupcy, małorolni żydzi i rzemieślnicy) otrzymało na niski procent 16 milionów dolarów. „Joint Distribution Committee“ utrzymywał głównie w Polsce, a także w Rumunii, na Łotwie, w Czechosłowacji i Litwie 228 kolonij wakacyjnych, z których w lecie korzystało 37.286 dzieci żydowskich.

Fundacja hr. Potockiego przejęła zapisane jej majątki

Od roku z górą toczył się przykry spór między wykonawcami testamentu hojnego ofiarodawcy, ś. p. Jakuba hr. Potockiego a Radą Fundacji, która miała zarządzać całym olbrzymim majątkiem **(około 40 milionów zł.)**, przeznaczonym na cele naukowe i dobroczynne. **Wykonawcy testamentu pobierali wysokie pensje i zamierzali oddać majątki dopiero po zupełnym uporządkowaniu wszystkich spraw, co trwałoby długie lata.** Pod naciskiem władz wykonawcy testamentu musieli zmienić swą taktykę. Ostatnio podpisany został przez zarząd Fundacji im. Jakuba hr. Potockiego, wykonawców testamentu i komisję odbiorczą, protokuł zdawczo - odbiorczy majątku Brzeżany — Narajów, wchodzący w skład Fundacji im. Jakuba hr. Potockiego. **Majątek powyższy obejmuje powierzchnię około 17.000 ha.** Jest to ostatni majątek przejęty z rąk wykonawców testamentu przez zarząd Fundacji. Pozostają jeszcze do zlikwidowania biura dawnego centralnego zarządu przez przyjęcie ksiąg i archiwów. Po ostatecznym przejęciu majątków fundacyjnych zarząd Fundacji rozpoczął prace związane z porządkowaniem i regulowaniem wielkich zaległości pieniężnych.

50-lecie konwiktu OO. Jezuitów w Chyrowie

W ubiegłą niedzielę w Chyrowie z okazji 50-lecia założenia konwiktu O. O. Jezuitów, znanego z wielkich zasług na polu wychowania, odbyły się podniosłe uroczystości. — W przeddzień uroczystości, a więc w sobotę zjechało z różnych stron Polski około 500 osób, byłych wychowanków konwiktu. Przybył też min. Kwiatkowski. W niedzielę rano uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym przez ks. biskupa dra Tomczaka z Łodzi, również wychowanka Chyrowa. Po nabożeństwie urządzono defiladę wychowanków obecnych i byłych. Wśród tych ostatnich znaleźli się: prof. Rostafiński, dr. Świeżawski, komandor Stoklasa, płk. Zaremba. Po defiladzie odbyło się w sali teatralnej uroczyste posiedzenie, podczas którego przemawiali: ks. prowincjał Lohn, ks. biskup Barda i wicepremier Kwiatkowski. Następnie urządzono wspólny obiad, który zgromadził przeszło 600 osób. Z okazji jubileuszu konwikt otrzymał liczne depesze gratulacyjne m. in. telegram od Ojca św., Prezydenta Mościckiego, gen. Rydza-Śmigłego, mistrza Paderewskiego.

Ponury bilans walk arabsko-angielsko-żydowskich

Walki w Palestynie, podjęte przez Arabów przeciwko żydom i Anglikom, przyniosły już poważne szkody. Na bilans ich składa się ponad **700 zabitych,** szkody zaś rzeczowe wynoszą **2 miliony funtów szterlingów.** Anglicy stracili 34 żołnierzy zabitych, w tym 7 policjantów, liczba rannych wynosi 144, **żydów zabito 81, Arabów ponad 600.** Arabowie zniszczyli 200.000 drzew owocowych, podpalili 280 budynków, zabili 400 sztuk zwierząt domowych, wysadzili w powietrze 48 mostów, zniszczyli szereg kilometrów szos, linij kolejowych oraz rurociągu naftowego, **przerwali 300 razy linie telefoniczne i telegraficzne.** Wypadków sabotażowych na pociągi dokonano 130. Do obozów koncentracyjnych odstawiono 420 osób, aresztowano ponad 2.000 osób. **Skonfiskowano 35 ton broni, amunicji oraz materiałów wybuchowych, dalej 600 gotowych bomb i 300 maszyn piekielnych.**

W Biskupinie odsłonięto już 5.200 m. kw. osady przedhistorycznej

Od trzech lat trwają prace wykopaliskowe w Biskupinie przy odsłanianiu osady bagiennej z przed 2.500 lat. Dotychczas odsłonięto 5.200 m. kw. osady. **Na przestrzeni tej odkryto 38 domów, 6 odcinków ulic poprzecznych, część ulicy okrężnej, 2 mury obronne, oraz 2 falochrony. Znaleziono ponad 2000 najrozmaitszych przedmiotów.**

Ponieważ osada obejmuje przestrzeń około 26 tys. m. kw. pozostaje jeszcze do rozkopania około 20 tys. m. kw.

———ooOoo———

100.000 rubli zarobił na portretach dygnitarzy sowieckich

Z Leningradu donoszą: Kierownik studium w leningradzkim „Instytucie podniesienia kwalifikacyj artystów“, Entin, korzystając z wielkiego popytu na portrety członków rządu, zawiadomił buchalterię Instytutu tylko o części sprzedanych portretów, a resztę **sprzedawał po wyższych cenach przez swoich agentów na własną korzyść.** W ten sposób Entin w stosunkowo krótkim czasie **zarobił 100.000 rubli.** Entin i jego wspólnicy zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

———ooOoo———

POMÓŻMY WYKOŃCZYĆ BUDOWĘ WIEJSKIEJ ŚWIĄTYNI!

Na północnym skraju Puszczy Niepołomickiej leży duża wieś Wola Batorska, założona przez króla Stefana Batorego, licząca około 3.000 dusz. Ludność chodzi do kościoła do Niepołomic, odległych 9 klm., gdyż we wsi nie ma kościółka, a Msze św. są odprawiane od grudnia ub. roku w sali gminnej. Dopiero w maju b. r. przystąpiono do budowy kościoła. Niestety brak funduszów nie wystarcza na dokończenie budowy. Dlatego też komitet budowy zwraca się do społeczeństwa katolickiego o złożenie choćby najskromniejszego datku.

Z kraju i ze świata.

WIĘZIEŃ ZBIEGŁ Z GMACHU SĄDOWEGO. W Rudzie Śląskiej niejaki H. Kania, który był doprowadzony do sądu na rozprawę z Zakładu dla niepoprawnych w Lublińcu, korzystając z natłoku, wyskoczył z okna na podwórze, następnie porwał stojący rower, wyprowadził go na ulicę, dosiadł szybko i zbiegł. Policja wystrzeliła kilka razy za zbiegiem, lecz strzały chybiły.

BRYDŻ NA POGRZEBIE. W jednym z miasteczek w hrabstwie Sussex w Anglii odbył się niedawno bardzo oryginalny pogrzeb. Kiedy samochód-karawan z nieboszczykiem zajechał przed bramę cmentarza i żałobnicy wynieśli trumnę, z samochodu, który jechał za karawanem, nie wysiadł nikt. Zdziwiony tem pastor podszedł do samochodu i zobaczył, że siedzi w nim czterech dżentelmenów, którzy najspokojniej grają w karty. Dżentelmeni ci byli krewnymi zmarłego, grą w karty chcieli sobie urozmaicić pogrzeb. Jeden z dżentelmenów poprosił pastora aby poczekał chwilę z pogrzebem, gdyż zaraz skończy się rober. Gra ta miała zadecydować, kto z grających obejmie spadek po zmarłym i kto ma zapłacić za pogrzeb. — Ten przykry wypadek ma swoją smutną wymowę.

TYSIĄC DOMÓW PADŁO PASTWĄ OGNIA. W Chinach w Hankou wybuchł wielki pożar, który strawił tysiąc domów. Dwa tysiące rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło 10 milionów dolarów.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ CYKLON szalejący ostatnio nad Atlantykiem, wynoszą przeszło 5 milionów dolarów.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj po południu zmarła nagle na Zniesieniu 49-letnia Maria Kalinowska. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

PRZEBITY NOŻEM. W żydowskiej knajpie Stramera na Zamarstynowie jakiś niewykryty awanturnik przebił nożem lewą rękę robotnika Franciszka Daniela.

POŻAR BUDKI. W budce z zabawkami Ch. Grossmana na pl. Krakowskim wybuchł wczoraj w nocy z niewyjaśnionej przyczyny pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Jak się zdaje, ogień wybuchnął skutkiem eksplozji jakichś materiałów wybuchowych, złożonych w budce.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU Michalina Radomska, zam. w Zamarstynowie. Zaniepokojony jej małżonek prosił policję o podjęcie poszukiwań za zaginioną.

— 0000 —

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8: „Koriolan“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Wtorek godz. 8: „Czar munduru“ (premiera).

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie...“.
ATLANTIC: „Kaprys markizy Pompadour“.
CASINO: „Rose Marie“.
CHIMERA: „Panowie w cylindrach“.
UCIECHA: „Tajemnica czarnego pokoju“ i rewia.
GRAŻYNA: „Tajemnica panny Brinx“.
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy“.
MUZA: „Będziesz zawsze moją“.
MIRAŻ: „Ta albo żadna“ oraz „Marie“.
PALACE: „Mały marynarz“.
PAN: „Szanghaj“ oraz „Gdybym miał milion“.
RAJ: „Kochany łobuz“.
ŚWIT: „Kochany łobuz“.
STYLOWY: „Oczy czarne“ i rewia.
TON: „Dyktator“.
PAX: „Rapsodia Bałtyku“.

Kursy Zawodowe

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie, urządza w bieżącym roku szkolnym następujące kursy: elektrotechniczny, obsługi kotłów parowych, dla metalowców, rysunków stolarskich, rysunków technicznych, budowlany, żelbetonowy, czapniczy, galanterii skórniczej, ogrodniczy, hartowania i cementowania stali, obsługi nadzoru i konserwacji wyciągów, instalacji, (wodociągu, gazu, i kanalizacji) instalacji centralnego ogrzewania, brukarski, polituro wania i barwienia drzewa, drogowo-kanalizacyjny, radiotechniczny, szewsko-cholewkarski, galwanotechniki, obsługi maszyn parowych, blacharski, obsługi silników spalinowych, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kroju i szycia, kwiatów sztucznych. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny). Zgłoszenia i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk L. 9. od godziny 8 — 14.

Dokoła zbrodni w Niezdowie

Śledztwo w sprawie krwawego napadu bandyckiego w Niezdowie na rodzinę młynarzy Goldfingerów posuwa się naprzód. Początkowo spoczywało ono w rękach **prokuratora Stawarskiego,** od którego przejął je **prokurator Pęchalski.** Władze zdołały ustalić identyczność zwłok, znalezionych w pobliżu domu Goldfingerów. Są to prawdopodobnie zwłoki jednego z bandytów, postrzelonego przypadkowo przez towarzyszy.

—oOo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Bratkowskich Wiktoria Gruszecka, lat 66, wdowa. Pogrzeb we wtorek o godz. 14 na cmentarzu rakow. — Śp. z Tarnowskich Rozalia Czerniochowa, lat 80. Pogrzeb we wtorek o godz. 16 na cmentarzu rakow. — Śp. Franciszek Szymanowski, lat 78. Pogrzeb we wtorek o godz. 15.30 na cmentarzu rakowickim.

Zlikwidować źródło fermentów strajkowych w fabryce Zieleniewskiego

Na skutek zbrodniczej agitacji strajkujących w fabryce Zieleniewskiego komunizujących robotników, w kilku zakładach przemysłowych Krakowa, w poniedziałek rano **część pracowników nie stawiła się do pracy i udała się w kierunku Domu Górników,** przy Al. Krasińskiego, gdzie zamierzała odbyć zgromadzenie. Ponieważ robotnicy ci należą do komunizującego odłamu socjalistów, który nie stosuje się ostatnio do zarządzeń władz partyjnych, nie chciano ich wpuścić do wnętrza Domu. Wówczas **robotnicy wyważyli drzwi** i odbyli zebranie, któremu przewodniczył niejaki **Florkow,** sekretarz Rady Zw. Zawodowych z Jarosławia, znany ze swych komunistycznych przekonań. Gdy o zebraniu dowiedziały się władze P. P. S. wysłały do Domu Górników p. Ciołkosza i Szumskiego, którzy starali się opanować sytuację. Zebranie przeciągnęło się do godzin popołudniowych. Nie omawiano na nim spraw gospodarczych, gdyż **strajkujący robotnicy są w większości dobrze wynagradzani.** Zebrani mieli zamiar wysłać delegację do p. Wojewody z prośbą o zwolnienie radnego Drobnera i do dyrekcji fabryki Zieleniewskiego. Jak wiadomo podłożem strajku było nieuwzględnienie przez dyrekcję fabryki Zieleniewskiego, żądania zwolnienia z pracy trzech robotników-socjalistów **należących do umiarkowanego odłamu socjalistów. Strajkujący, którzy domagają się zwolnienia swych towarzyszy należą do socjalistów komunizujących.**

Wieść o przerwaniu pracy przez część robotników, którzy posłuchali nawoływań komunizujących agitatorów, wywołała wśród krakowskiego społeczeństwa **oburzenie, tym bardziej, że podłoże strajku nie ma nic wspólnego z walką o poprawę bytu, a jest jedynie wypływem demagogii i warcholstwa. Dlatego też społeczeństwo krakowskie oczekuje od władz energicznej likwidacji zbrodniczej akcji, przy użyciu wszelkich, stojących do dyspozycji władz środków.**

— * * —

Brak pieniędzy na szkołę dokształcającą w Krakowie...

Kraków jest miastem szkół, z tradycją wiekową, nie tylko najlepszych, ale i najlepiej zreformowanych. Ostatnio reformie poddano szkoły zawodowe, a wśród nich I Szkołę Dokształcającą. Zerwano z nauką wieczorową aby wprowadzić jedynie dzienną, nadto podporządkowano życie szkoły w pełni celom wychowawczym. Tu najważniejszą rolę odgrywa życie w świetlicy, oraz niezmordowana praca pozaszkolna nauczycieli. W reformie nauczania sprzągnięto przedmioty ogólnokształcące ze zawodowymi. Uruchomione zostały warsztaty pokazowe, wzorowe, odgrywające pierwszorzędną rolę i t. d.

Te reformy zawdzięcza I Szkoła Dokszt. w Krakowie, dyr. Inż. Januszowi Nawrockiemu, oraz gronu naucz. szkoły, które postawiło sobie za zadanie podniesienie szkoły do najwyższego poziomu, na jaki można się zdobyć. Powstała wśród młodzieży samorzutnie **drużyna harcerska! Pierwsza w Krakowie wśród młodzieży rzemieślniczej!** Pozatem: „Kółko amatorskie“, orkiestra, oraz czytelnia, nie mówiąc o bibliotece, jaką posiada szkoła, a o którą dba sama młodzież, aby w „dniach książki“ organizować zbiórkę książek, wzbogacać księgozbiór szkolnej biblioteki...

W świetlicy odbywa się dożywianie! Tu znów młodzież nabywa znaczki (naklejki) po 5 groszy, aby... w ten sposób umożliwić dożywianie kolegom... niezamożnym.

Jaką płacę za tę owocną pracę otrzymują nauczyciele? 1/3 płaci nauczycielstwu szkół dokszt. w Krakowie Magistrat, aby w ten sposób utrzymać szkoły. W budżecie miasta Krakowa nie jest to wielka pozycja. Niestety ni stąd ni zowąd **miasto cofnęło z dniem 1. IX. br., tę dotację aby zredukować i tak, niskie wynagrodzenia nauczycieli szkół dokształcających.**

Jeżeli w XVII w. Szymon Marycki (Maritius) skarży się, że: „najgorzej wynagradzani w Polsce, w Krakowie, wnet będą musieli... boso chadzać, gdyż nie będą w stanie obuć nóg w sandały“, to „wdowie“ pensje naucz. szkół dokształcających, nieraz jedyne źródło zarobku, staną się... „za dużą cyfrą do śmierci“. Oto wynagrodzenie za pracę nad podniesieniem kultury najbardziej potrzebnych kadr społeczeństwu, rzemieślniczych...

Czyżby krak. Magistrat chciał zrezygnować z narybku rzemieślniczego kosztem „wątpliwego“ dochodu z tej racji, niepłacenia 1/3... nauczycielstwu tak owocnie pracującemu dla... szarego ucznia, ale jakżeż potrzebnego w życiu codziennym, żeby go nie spaczyć, nie uczynić żerem niepowołanej warstwy mącicieli, ale skierować na tory, na jakich już się znalazło — dzięki pracy nauczycieli szkół dokszt. w Krakowie...

Sądzimy, że **Magistrat krak, dbający o kulturę miasta i mieszkańców, zrezygnuje, ale już na korzyść nauczycielstwa z cofnięcia 1/3 dodatku do pensji dla dobra krak. rzemieślnika.**

Michał Asanka Japołł.

178 tys. zł. na roboty drogowe i kanałowe w Krakowie

Pod przewodnictwem prez. Kaplickiego obradował wczoraj zarząd m. Krakowa. **Magistrat postanowił wystąpić na najbliższej Radzie m. z wnioskiem złożenia daru 100.000 zł. przez miasto na Fundusz Obrony Narodowej.** W dalszym ciągu posiedzenia bardzo szczegółowo omawiana była sprawa bezrobotnych i dalszego ich zatrudnienia. Magistrat przeznaczył następnie 178.000 na prowadzenie dalszych robót drogowych i kanałowych. Dzięki temu ul. Łobzowska, na odcinku od ul. Szlak do Pomorskiej otrzyma trwałą asfaltową nawierzchnię, a także w dalszym ciągu wybrukowana zostanie węższa (zachodnia) strona jezdni Al. Słowackiego (od ul. Kościelnej do Młynówki) i Al. Mickiewicza na przestrzeni od ul. Żabiej do Czarnowiejskiej. Wreszcie trwałą nawierzchnię otrzyma także **ul. Reymonta,** na odcinku od Akademii Górniczej do ul. Żwirki i Wigury. Jeśli chodzi o roboty kanałowe to kontynuowane one będą na odcinkach ul. Król. Jadwigi, Czarnowiejskiej i Piastowskiej. W dalszym ciągu posiedzenia Zarządu Miejskiego postanowiono sprzedać grunta gminne w Dz. XI, przy ul. Tynieckiej Spółdzielni „Osiedle Legionowe“, oraz zatwierdzono projekt regulacji plant u zbiegu ul. Wiślnej i ul. Straszewskiego w związku z budową linii tramwajowej. Posiadać ona musi na zakręcie dostateczny promień łuku, wobec czego ogrodzenie plant zostanie na wspomnianym odcinku nieznacznie przesunięte a stacja benzynowa przeniesiona będzie w dalszą partię ul. Straszewskiego naprzeciw drukarni Anczyca. W końcu Magistrat wśród szeregu spraw zatwierdził projekt przebudowy ścieżek plantacyjnych u wylotu ul. Basztowej i Potockiego. Projekt ten zmierza do wydatnego zwiększenia zieleńców i uregulowania kilku ścieżek zgodnie z wymaganiami bezpieczeństwa ruchu ulicznego w tak trudnym węźle komunikacyjnym, jaki stanowi zbieg ul. Basztowej, Potockiego, Lubicz i Pawiej.

— -o-o- —

Z WYŻSZEGO STUDIUM HANDLOWEGO. Ostatnio Ministerstwo Oświaty zatwierdziło Kurs Pedagogiczny przy Wyższym Studium Handlowym w Krakowie, którego ukończenie jest, jak wiadomo, spełnieniem jednego z warunków uzyskania kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

22. Wtorek. Św. Tomasza.
Wschód słońca 5.22, zachód 17.35.
Długość dnia godzin 12 min. 13.

—oOo—

REKTOR U. J. prof. dr Wł. Szafer **złożył** wczoraj wizytę prezesowi Izby Kontroli Państwa w Krakowie Włodz. Krausowi.

ZMIANA W URZĘDZIE WOJEW., na stanowisku naczelnika wydziału społeczno-politycznego, ma nastąpić w najbliższych dniach, o ile nie staną na przeszkodzie nieprzewidziane okoliczności, jak się to zdarzyło przed trzema tygodniami. Wówczas miał objąć to stanowisko kpt. Strusiński, którego w ostatniej niemal chwili przeniesiono na inną placówkę. Obecnie jako kandydata wymieniają p. Kellera z Warszawy.

26 METRÓW WYSOKOŚCI, osiągnął wczoraj kopiec na Sowińcu. Pozostało jeszcze do usypania 10 metrów. Ponieważ górne warstwy kopca coraz bardziej zwężają się ku szczytowi, sypanie kopca ukończone zostanie, w razie sprzyjającej pogody, do 31 października b. r. Równolegle prowadzone będą prace około umacniania stoków kopca, oraz uporządkowania otoczenia i dróg dojazdowych.

PIERWSZY DZIEŃ WPISÓW NA U. J. W poniedziałek w Dziekanatach poszczególnych Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się wpisy na rok akademicki 1936/37. Napływ studentów w pierwszym dniu, podobnie zresztą jak w latach ubiegłych, był nikły. Np. na Wydziale Filozoficznym, na który zapisuje się najwięcej studentów, wpisu dokonało w pierwszym dniu kilkanaście osób.

BÓJKA W ŻYDOWSKIM SZYNKU. Onegdaj wieczorem w restauracji Wasnerowej, przy ul. Kalwaryjskiej 17, wynikła bójka między Józefem Piegrą z Borku Fałęckiego a Robertem Orlikiem z Łagiewnik, na tle porachunków osobistych, w trakcie której Piegra zadał Orlikowi, przypuszczalnie nożem, trzy rany w pierś i lewe ramię. Orlik przewieziony został przez Pog. Rat. do szpitala.

POBITA PRZEZ KONKURENTA. Wczoraj na placu targowym przy ul. Długiej, jeden z przekupniów owoców pobił swą konkurentkę 50-letnią Annę Kumala, ciężarkiem po głowie. Ofiarę zemsty zabrało Pogotowie rat. do szpitala.

——00o00——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Azais“.
Środa: „Azais“.
Czwartek: „Głupi Jakób“.

ŚWIT: „Bobek i Lolek“.
WANDA: „Rose Marie“.
APOLLO: „Pokusa“.
SZTUKA: „Concertina“.
PROMIEŃ: „Książę Woroncew“.
UCIECHA: „Pasteur“.
STELLA: „Mecz bokserski“ i „Roberta“.
ADRIA: „Srebrna torpeda“ i „Raj na ziemi“.
BAGATELA: „Jej czar“ oraz rewia pt.: „Po wiedeńsku“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 21 b. m.: „A—B—C miłości“.

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Dziś we wtorek rozpoczyna cykl gościnnych występów Kazimierz Junosza-Stępowski, najznakomitszy artysta scen polskich, w komedii L. Verneuil'a „Azais“, odtwarzając swą kapitalną kreację Barona Würtza. — W czwartek ukaże się nasz świetny gość w niewidzianej dotąd w Krakowie roli Szambelana w komedii Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób“, z której końcowe próby odbywają się pod kierunkiem red. W. Nowakowskiego.

Zawieszenie werdyktu sędziów przysięgłych

W procesie **Wojciecha Krasnego,** oskarżonego o zastrzelenie w Kobierzynie P. Chmielowskiego, zaszedł niespodziewany zwrot, skutkiem którego oskarżony stanie ponownie przed sądem. W poniedziałek większą część rozprawy wypełniły przemówienia prokuratora i obrońcy. Prokurator **dr Gajewski,** opierając się na wynikach rozprawy, domagał się od sędziów przysięgłych stwierdzenia, że oskarżony Wojciech Krasny, dokonał zabójstwa na osobie Chmielowskiego w stanie silnego wzruszenia. Przysięgli uznali natomiast 8 **głosami przeciw 4,** że Krasny, strzelając do Chmielowskiego **uczynił to w obronie koniecznej.** Trybunał, któremu przewodniczył sędzia **Konopka,** po dłuższej naradzie, **zasystował werdykt sędziów przysięgłych.** Odmownie załatwiono również wniosek obrony o pozostawienie **oskarżonego** na wolności do następnej rozprawy.

[...]RYK BORDEAUX 19

Świat wykolejonych

[Aut]oryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Ewelina nie zadalniała się uczęszczaniem na wykłady Sorbony. Czuła niezwalczony pociąg do medycyny, do wykładów ojca, który jej polecał ten czy ów ciekawy lub pożyteczny wykład. Nie przeszła nigdy bez wewnętrznej radości przez bramę, której fronton zdobi płaskorzeźba przerobiona dość śmiesznie, gdyż dawniej przedstawiała Ludwika XIV, ofiarującego ten gmach Francji, a potem zamieniono króla na figurę symboliczną. Ewelina nieledwie uśmiechem darzyła statuę Bichata, stojącą naprzeciw portalu. w głębi wewnętrznego dziedzińca, po czym zdążała szybko szerokim krużgankiem z kolumnami do wielkiej sali, przeznaczonej do sensacyjnych wykładów, lub mniejszych a praktyczniejszych, dla mniej licznych słuchaczy. Profesorowie Hartmann, Delbet, Faure, Schillet, byli wówczas gwiazdami chirurgii, wraz z jej ojcem, z którego była dumna, a to uczucie tak rozjaśniało jej twarz, że dziw, iż nikt z niej nie wyczytał tych pochlebnych związków krwi — zaś Royer, Marie, Vaquer, Achard i fizjolog Richet cieszyli się sławą jako lekarze chorób wewnętrznych.

Lecz najczęściej odwiedzała oddział praktyczny po drugiej stronie ulicy. Wodotryski wśród zieleni na podwórku, nakłaniały młodzież do skupienia, nie słuchano jednak tej rady, śpiesząc z gwarem na wykłady anatomii lub do sal operacyjnych i ambulatoriów. Tutaj zaznała po raz pierwszy uczucia obrzydzenia przed trupem, zakonserwowanym zastrzykiem śródżylnym preparatu antyseptycznego, złożonym na stole, rozciętym i wstrętnym. Przez chwilę miała nawet ochotę zrezygnować ze studiów medycznych wybrać inną gałąź wiedzy, historię lub archeologię gdzie nie będzie narażona na tak straszne widoki. Jednak zdołała opanować wstręt, lecz pozostał jej niesmak, który potrwał długo. Matka miała słuszność obawiając się dla niej tej defloracji ducha.

Przyzwyczaiła się, wszystko zależy od przyzwyczajenia. Mogła bez litości słuchać wycia psów zamkniętych w psiarni szkolnej a przeznaczonych do doświadczeń, brać czynny udział w sekcjach, asystować przy wiwisekcjach. Opanowała nerwy, wzmocniła wolę, nie zdając sobie sprawy, że zarazem zmieniło się jej usposobienie, stawała się twardszą, mniej sentymentalną. Ojciec, dumny z jej postępów, zachęcał ją bez skrupułu, bez obawy o przepracowanie, którego nie było znać po niej, rozmawiał śmiało przy niej ze swymi kolegami, to jest bez żadnych obsłon. Ci panowie przykładali przeważnie małą wagę do strony wewnętrznej, duchowej człowieka, tej która się nie nadaje do anatomii ani do dociekań wiedzy. Pod ich wpływem otrząsnęła się do reszty z jarzma macierzyńskiego, co z tak lekkim sercem czynić zaczęła od przyjazdu do Paryża, wyzwoliła się również z wierzeń religijnych, ograniczając je do paru praktyk zewnętrznych, aby uśpić czujność pani Lubert, aby jej nie urazić, i nie zmartwić. Nigdy nie potrafiła zrobić jej dobrowolnie przykrości. Przyjęta do grona tych mężów „wyższego pokroju“, nie dość uświadomiona, jaką część paradoks gra w ich odezwaniach, w zbyt śmiałych a często żartobliwych sądach, pod którymi żaden z nich nie dałby swego podpisu aniby ich w czyn nie wprowadził, mogła z nich tylko wynieść zwątpienie o wszystkim, skoro wszystko mogło podlegać dyskusji i rewizji.

Owego dnia, pięknego dnia lutego, pachnącego już wiosną, gdy Ewelina idąc widziała jak wielkie drzewa ogrodu wyciągają nagie swe gałęzie w oczekiwaniu świeżych soków życia, weszła do auli Uniwersytetu, aby wysłuchać prelekcji swego ojca. Poproszono go o wykład uroczysty na temat chirurgii, wobec elity świata naukowego, dla którego pierwsze rzędy krzeseł zostały zarezerwowane i dla gromady studentów. Nikt jej nie zaprosił.

— To ci nie potrzebne, — powiedział profesor — nie twoja rzecz, chirurgia.

Ale i tak poszła, a nawet prześlizgnęła się do pierwszego rzędu krzeseł. Znalazła się w ten sposób między dwoma studentami, którzy się znali i bez żadnej ceremonii zamieniali uwagi przez nią. Jeden z nich, siedząc na prawo, zdawał się dobrze poinformowany o osobistościach paryskich, i opowiadał szczegóły o jednych to o drugich.

— Widzisz tę dużą blondynę, tam między profesorami?

— Tak, to cudzoziemka, doktorka.

— Nie, nie to Francuska. Wiesz co mówią o niej?

— Nie wiem.

— To panna de Ligny. Kochanka profesora Luberta.

— Wcale dobry wybór.

— To nietylko jego kochanka. Jej zawdzięcza swą sławę.

— W jaki sposób?

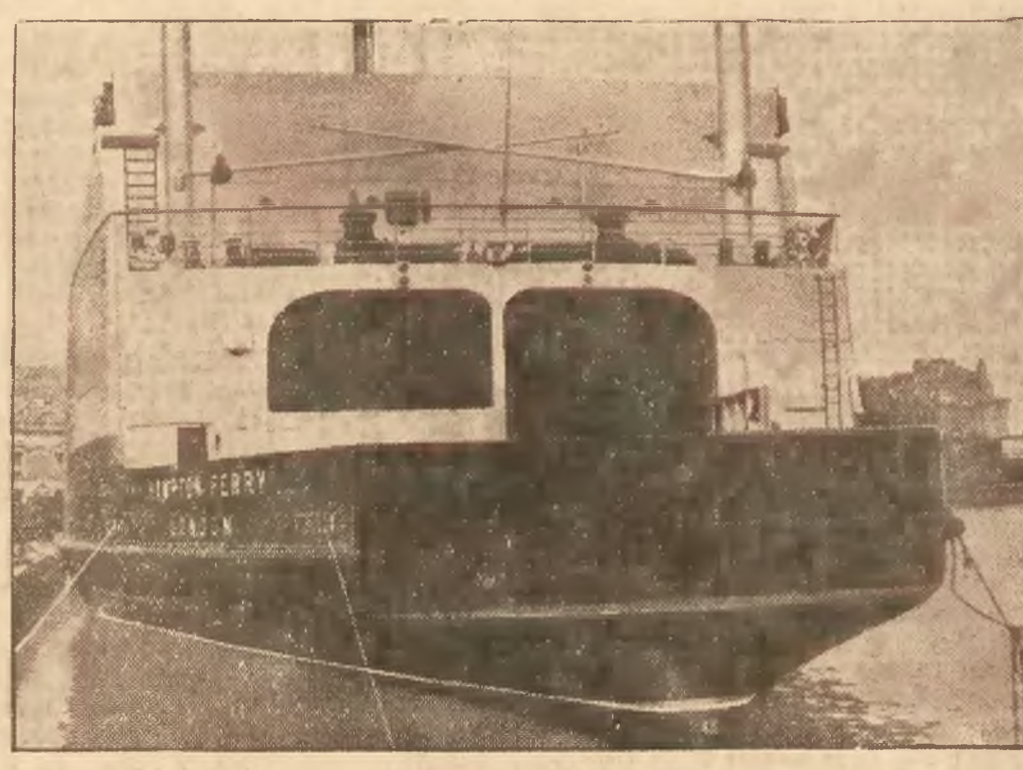
— Wysłano ją z profesorem na misję do Ameryki. Zbliżyli się na statku. Posiadając olbrzymi majątek założyła po powrocie ambulans na froncie, od strony Soissons, ze wszystkimi możliwymi ulepszeniami. On tam pełnił obowiązki chirurga, ona zaś starszej siostry. Tam dostali się do niewoli podczas ofenzywy wiosennej.

— Jakiej ofenzywy?

— Ależ tej z r. 1918. Czyś już zapomniał o wojnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prom między Anglią i Francją



W dniu 14 października zostanie oddany do użytku prom, który będzie przewoził całe wagony z Dunkierki do Dover. Podróżny więc jadąc n. p. z Warszawy do Londynu nie będzie przesiadał się na statek, lecz będzie mógł spokojnie spać w wagonie sypialnym na kanale La Manche.

W Loen w Norwegii



odbył się pogrzeb wieśniaków, którzy zatonęli w falach jeziora, wzburzonego obsunięciem się góry Raben.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII. w Krakowie, ul. Garncarska 9.

Sygn. VII. Km. 3208/36.
Dnia 21 września 1936 r.

Adw. Dr. R. Hell c/a Drukarnia Ludowa S-ka z o. o. w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1936 r. godzina 10-ta w Krakowie ul. Dunajewskiego L. 5. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Drukarni Ludowej Sp. z o. o. w Krakowie ul. Dunajewskiego L. 5. składających się z maszyny dużej płaskiej z aparatem F-my Man, 1 linotyp z magazynem, 37.518 arkuszy różnego rodzaju papieru, i 31.700 różnych kopert.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ske z o. o. dr. St. Kiiak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.